VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki
(nr 93)
z dnia 25 września 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 93)

25 września 2013 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej na temat działania związku ze szczególnym uwzględnieniem spraw dotyczących szkolenia dzieci i młodzieży uzdolnionej piłkarsko,

– informację Ministra Spraw Wewnętrznych na temat stanu bezpieczeństwa na stadionach,

– informacje Ministra Sportu i Turystyki oraz Prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej na temat programu operatorskiego dla Orlików,

– wniosek o powołanie podkomisji nadzwyczajnej do przygotowania projektu ustawy o zmianie ustawy o sporcie.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tomasz Półgrabski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, nadinsp. **Mirosław Schossler** zastępca komendanta głównego Policji wraz ze współpracownikami, **Mirosław Hakiel** zastępca dyrektora Departamentu Nadzoru Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wraz ze współpracownikami, **Zbigniew Boniek** prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej wraz ze współpracownikami, **Marcin Animucki** prezes Ekstraklasy SA wraz ze współpracownikami, **Kazimierz Kowalczyk** prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego, **Dariusz Abramuk** sekretarz generalny Szkolnego Związku Sportowego, **Bogusław Gałązka** dyrektor generalny Olimpiad Specjalnych Polska, **Marian Sypniewski** członek Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz **Wiesław Wilczyński** doradca społeczny.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Czechowska, Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Wojciech Paluch** – legislator z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Stwierdzam kworum i otwieram posiedzenie Komisji. Proszę państwa o uwagę. Chciałbym, abyśmy powstali, żeby uczcić pamięć wybitnego polskiego sportowca Stanisława Szozdy, który opuścił nas podczas ostatnich dni.

Dziękuję.

Szanowni państwo, porządek dzienny w dniu dzisiejszym przewiduje cztery punkty. Pierwszy to informacja prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej na temat działania związku ze szczególnym uwzględnieniem spraw dotyczących szkolenia dzieci i młodzieży uzdolnionej piłkarsko, drugi to informacje ministra sportu i turystyki oraz prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej na temat programu operatorskiego dla Orlików, trzeci to informacja ministra spraw wewnętrznych na temat stanu bezpieczeństwa na stadionach a czwarty to rozpatrzenie wniosku o powołanie podkomisji nadzwyczajnej do przygotowania projektu ustawy o zmianie ustawy o sporcie. Czwarty punkt porządku dziennego ma charakter techniczny.

Na wniosek pana ministra Tomasza Półgrabskiego, którego witam w imieniu pań i panów posłów, chciałbym zaproponować zamianę kolejności punktów drugiego i trzeciego w porządku dziennym. Trzeci punkt stałby się punktem drugim a drugi punkt

stałby się trzecim. Państwo posłowie zastanowią się, czy mają uwagi do porządku dziennego. W tym czasie chciałbym powitać pana prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej wraz z osobami towarzyszącymi, pana komendanta głównego Policji, pana prezesa Ekstraklasy SA oraz wszystkie osoby, które im towarzyszą.

Czy są uwagi odnośnie do porządku dziennego? Jan Tomaszewski ma głos, bardzo proszę.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni goście, proponuję, abyśmy korzystając z obecnego gremium rozpatrzyli jeszcze jeden punkt porządku. Chciałbym, abyśmy zastanowili się co dalej począć z grami komputerowymi, losowymi, online, nie wiem jak to nazwiemy, które funkcjonują na całym cywilizowanym świecie a w Polsce – nie. Pan minister wraz z aferą hazardową „wylał dziecko z kąpielą”, tak samo jak w przypadku pokera sportowego. Co mam na myśli? Przedstawię uzasadnienie. Nasze ligowe kluby piłkarskie ogłaszają upadłość. Zaczyna się to dziać seryjnie. Jeśli nie dopomożemy im, aby z gier losowych, komputerowych pieniądze wpływały do klubów ligowych, to będziemy mieli na sumieniu polską piłkę nożną. Ten punkt porządku dziennego jest – moim zdaniem – najważniejszy, taka jest potrzeba chwili.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, sam pan może zauważył, że miał pan kłopot z doprecyzowaniem treści proponowanego przez pana punktu porządku dziennego. Rozumiem jego sens i mógłbym wprowadzić go do porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Komisji pod warunkiem, że osoby kompetentne mogłyby odpowiedzieć na pytania pana posła oraz innych zgromadzonych. W związku z tym, że musiałbym wezwać na to posiedzenie pana ministra finansów, nie wiem czy będzie to możliwe. Trudno będzie zrealizować ten punkt porządku dziennego obrad Komisji w dniu dzisiejszym.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Zgadzam się z panem, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Mam następującą propozycję – zapraszam pana do udziału w jutrzejszym posiedzeniu prezydium Komisji o godzinie 9.30. Doprecyzowałby pan pana wniosek, wtedy go omówimy, pan poseł ma do tego prawo i w najbliższym dogodnym terminie będziemy mogli go zrealizować.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Jest to dla mnie ważniejsze niż sprawy młodzieżowe, bowiem polskie kluby upadają i to się nie zmieni, jeśli nie podejmiemy odpowiednich działań. Miliony, wręcz miliardy złotych z gier internetowych uciekają z naszego kraju. Ten kapitał w Polsce jest niedostępny, nie można nim dysponować.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Rozumiem, że do porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Komisji oraz do zmiany proponowanej przez pana ministra Półgrabskiego (zamiana kolejności punktów drugiego i trzeciego porządku dziennego obrad) nikt nie zgłasza uwag. Stwierdzam, że porządek dzienny został uchwalony w tej formie.

Przystępujemy do realizacji punktu pierwszego porządku dziennego: informacja prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej na temat działania związku ze szczególnym uwzględnieniem spraw dotyczących szkolenia dzieci i młodzieży uzdolnionej piłkarsko. Pan prezes Boniek rozpocznie sprawozdanie a następnie będzie dysponował przedstawicielami polskiego związku jeśli chodzi o konkretne kwestie.

Bardzo proszę, pan prezes ma głos.

Prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniew Boniek:

Chciałem bardzo serdecznie podziękować za zaproszenie. Mieliśmy w dniu dzisiejszym wolny czas i mogliśmy z niego skorzystać. Pamiętam, że podczas spotkania z szanowną Komisją półtora roku temu, po miesiącu od objęcia przez nas sterów w Polskim

Związku Piłki Nożnej, rozmawialiśmy w miłej i sympatycznej atmosferze. Rozstaliśmy się stwierdzając, że za pół roku spotkamy się ponownie i opowiemy o tym, co zrobiliśmy oraz o tym, co wy zrobiliście dla nas. Chciałbym tę formę spotkania zachować, jeśli jest to możliwe. Potrzebujemy was, bo jesteście jednym z organów zarządzających i możecie nam pomóc w pewnych sprawach.

Szkoda, że wniosek mojego kolegi z boiska – pana posła Tomaszewskiego – nie został przyjęty. Można byłoby wytłumaczyć wszystkim raz a dobrze, na czym polegają zakłady internetowe. Słyszę, że wiele osób obecnych tu się wypowiada w tej sprawie, ale nie wiedzą o co chodzi i jakie straty przynosi to państwu polskiemu. Wielu łatwo wypowiada pochopne słowa a na materii rzeczy zna się niewielu.

Aby trzymać się propozycji pana przewodniczącego, chciałbym opowiedzieć co zrobił Polski Związek Piłki Nożnej w ostatnich dziewięciu miesiącach. Odstąpiliśmy przede wszystkim od budowy całkowicie nieopłacalnej siedziby PZPN na Wilanowie, jaka generowałaby koszty około 40-50 mln zł, które nie byłyby w żaden sposób udokumentowane. Zmieniliśmy metody funkcjonowania i zarządzania biurem PZPN. Wprowadziliśmy reformy, restrukturyzację, unowocześniliśmy je, powołaliśmy osiem departamentów, zmodyfikowaliśmy regulamin wewnętrzny oraz zastosowaliśmy jasne procedury. Powołaliśmy komórkę wewnętrzną, która zajmuje się tylko zamówieniami PZPN, co przyniosło w skali roku około 7 mln zł oszczędności. W przedziale czterech lat jest to około 20 mln zł oszczędności, które będą przekazane na działalność statutową związku, czyli reprezentację itp.

Organizacja finału ligi europejskiej w Warszawie w 2015 roku jest zadaniem dla PZPN. Wystąpiliśmy o tę możliwość i ją otrzymaliśmy. Finał ligi europejskiej odbędzie się w dniu 29 maja 2015 roku. To będzie pierwszy finał, którego zwycięzca wejdzie bezpośrednio do Champions League. Zwiększyliśmy liczbę przedstawicieli naszego kraju w różnych komisjach UEFA. W PZPN pracuje wiele osób, które władają dwoma, trzema językami, w związku z czym polityka władz i prezesa PZPN była taka, aby wprowadzić ich do wielu komisji. Liczba przedstawicieli w różnych komisjach UEFA zwiększyła się o niemal 40%.

Gdy przejęliśmy władzę nad związkiem, Puchar Polski był imprezą trochę wstydliwą, nie było wiadomo gdzie i w jaki sposób prowadzić rozgrywki. Wraz z Ministerstwem Sportu i Turystyki przeprowadziliśmy negocjacje i udało nam się sprawić, aby przez najbliższe trzy lata Finał Pucharu Polski odbywał się na Stadionie Narodowym. Wprowadziliśmy nowy regulamin oraz zasady organizacji Pucharu Polski. Myślę, że przyniesie to określone korzyści. Wszystkie mecze reprezentacji Polski o punkty odbywają się również na Stadionie Narodowym. Do chwili obecnej bywało różnie, czasami dzień przed meczem prowadzono negocjacje z właścicielami różnych stadionów. Obecnie sytuacja jest jasna, podpisany został kontrakt i wszystkie mecze do 2016 roku będą rozgrywane na Stadionie Narodowym.

Dzięki pracy mojego kolegi Romka Koseckiego wprowadziliśmy unifikację organizacji szkolenia i systemu współzawodnictwa dzieci i młodzieży uzdolnionej piłkarsko w całej Polsce. Jest to jasno opracowany system – zasady rozgrywek, miejsca w których powinniśmy grać, metody szkolenia dzieci. Opracowaliśmy i wdrożyliśmy do działania Centralną Ligę Juniorów. Zwolniliśmy z opłat sędziowskich wszystkie kluby I oraz II ligi. Od następnego sezonu wprowadzamy opłaty na trzecim poziomie rozgrywek. Od przyszłego sezonu, w związku z tym, iż mamy jeszcze rok czasu, wprowadzona zostanie reforma II ligi. Będą trzy klasy rozgrywkowe – ekstraklasa, I liga oraz II liga jako ligi centralne, jednogrupowe. Ekstraklasa przewidywała będzie 16 zespołów, I i II liga po 18 zespołów.

Możemy pochwalić się tym, że na przełomie roku na mecze reprezentacji Polski sprzedaliśmy ponad 100 tys. biletów – 90% z nich na mecze z Ukrainą oraz San Marino. Wydawało się to kiedyś niemożliwe, aby na mecz z San Marino mogło przyjść wiele osób. Sprzedaliśmy również 47 tys. biletów na mecz z Czarnogórą. Łączny uzyskany zysk netto ze sprzedaży to ponad 10 mln zł.

Strona internetowa Polskiego Związku Piłki nożnej wygenerowała w przeciągu ostatniego miesiąca 5 mln odsłon. Oprócz działalności czysto statutowej i informacyjnej pro-

wadzimy również działalność interaktywną, przedstawiamy wiele komentarzy, prezentujemy filmy poświęcone piłce młodzieżowej.

Zakończyliśmy edycję turnieju „Z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku". Jest to chyba jeden z największych, jeśli nie największy turniej w Europie dla dzieci. W tym roku uczestniczyło w nim około 185 tys. młodych osób. Porównując te fakty z danymi UEFA, jest to największy turniej dla dzieci w Europie w tej kategorii wiekowej.

Wystąpiliśmy o organizację mistrzostw Europy kobiet w 2017 roku w Polsce. Wydaje mi się, że mamy duże szanse, aby je uzyskać. Jak państwo wiedzą, wystąpiliśmy również o prawo do organizacji mistrzostw Europy mężczyzn w 2020 roku, ale nasze szanse są bardzo nikłe. Założenia mogą być takie, że państwa, które organizowały mistrzostwa Europy w ostatnich dwóch latach, czyli Ukraina, Polska i Francja w 2016 roku mogą być z tego konkursu wyłączone.

W dniu 4 listopada w Białej Podlaskiej rusza nowa szkoła trenerów PZPN. Mamy inny program, plany systemu edukacji trenerów. To wszystko co robiliśmy do tej pory.

Wraz z MSiT stworzyliśmy również projekt zagospodarowania „Orlików". Chcemy prowadzić na nich prawdziwe szkolenia. Na terenie każdego województwa chcemy przygotować jednego „Orlika", czyli ogólnie mieć szesnaście „Orlików" sponsorowanych przez PZPN wspólnie z MSiT. Bralibyśmy do treningu najzdolniejsze dzieci w wieku od 6. do 12. roku życia. Nie możemy się tym jednak pochwalić, bo jeszcze nie został ten program zrealizowany. Gdy spotkamy się ponownie za 6 miesięcy będziemy mogli powiedzieć, że to również udało się zrealizować.

Na zakończenie chciałbym poruszyć jeszcze jedną sprawę. Jak wiemy, PZPN oceniany jest wadliwie tylko z powodu wyniku pierwszej reprezentacji. Mamy na to niewielki wpływ. Nie uciekamy jednak od tej odpowiedzialności. Jesteśmy w fazie zakończenia eliminacji do mistrzostw świata, wszystko zależy od nas. Gdy wygramy dwukrotnie 1:0 możemy pojechać na mistrzostwa świata. Jesteśmy ludźmi, którzy walczą do końca a nie płaczą. Wszyscy chętnie zmienialiby zawodników po jednej, dwóch porażkach, ale walczyć do końca nie ma nikt specjalnie ochoty. Nasza drużyna jest ambitna, zawodnicy są młodzi, młodzież „puka do drzwi" pierwszej reprezentacji. Jesteśmy na dobrej drodze.

Gdy pół roku temu uczestniczyłem w posiedzeniu Komisji i rozmawialiśmy na temat współpracy, prosiłem was o zajęcie się kilkoma sprawami. Pierwsza z nich dotyczy tego, czy na imprezy sportowe i piłkarskie musi być aplikowany podatek VAT, który po dodaniu do biletów przynosi państwu bardzo niewielki dochód (nie wiem, czy ktoś to policzył) a obciąża kibica. W związku z tymi opłatami kluby muszą się niemal samofinansować. Większość klubów na poziomie ekstraklasy zaczyna być klubami komunalnymi. To bardzo niebezpieczny precedens, ale jednocześnie jedyna metoda wyjścia z sytuacji. Chciałbym zapytać, czy szanowna Komisja zrobi coś w tej sprawie?

Rozmawialiśmy o ustawie do spraw imprez masowych. Musi być ona zmieniona, bo obowiązująca obecnie nie funkcjonuje prawidłowo.

Są obecni na sali przedstawiciele Policji. Współpraca pomiędzy naszymi organizacjami jest dobra. Zawsze będą różnego rodzaju problemy z przemieszczaniem grup, kibicami – jest to dylemat wielu państw. Muszę jednak powiedzieć, że osiągnęliśmy duży postęp, jeśli chodzi o wprowadzanie kibiców na stadion oraz ich zachowanie. W ostatnim roku na stadionie Ekstraklasy nie było żadnego ekscesu lub bijatyki. Mamy problem z racami, prawo jest nieprzestrzegane lub nie potrafimy go zmienić w sposób korzystny dla wszystkich. Chciałbym zapytać, czy są plany Komisji dotyczące zmian w ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych?

Ostatnia kwestia – poruszył ją kolega Tomaszewski. Może będę nudny, przypominając, że w Polsce ludzie mają prawo uczestniczyć w zakładach w punktach totalizatora czy STS. Większość robi to nie wychodząc z domu poprzez domeny internetowe. Osoby te muszą mieć ukończone 18 lat, kartę kredytową, konto w banku, bo innej możliwości nie ma. Takie zakłady mają miejsce w Polsce, ale państwo polskie, ani sport polski nic z tego nie mają. Państwo polskie nie zabrania tego, nie ma żadnej strategii, aby temu zaradzić. Ponosimy z tego tytułu olbrzymie straty, rzędu 100 mln euro w skali roku. Te pieniądze można by przeznaczyć na polski sport oraz przekazać do budżetu państwa. Wiem, że jest to niewiele w skali całego państwa, ale wszyscy się wstydzą tematu, opowiadają prze-

różne historie, każdy podaje ogólnikowe informacje. Jeśli w tym gremium nie zaczniemy o to walczyć, to dojdzie do tego, że polski sport będzie ginął. Jeśli chodzi o ligę żużlową, piłkarską, hokejową, skoki narciarskie miał kiedyś takie przywileje. Mówienie o tym, że tego typu zakłady są niebezpieczne jest śmieszne, bo nie wiemy, o czym mówimy.

Trzy razy łatwiej jest pójść do punktu totalizatora, mogłyby pójść tam nawet dzieci szesnastoletnie. Aby grać w gry internetowe trzeba mieć ukończone 18 lat, kartę kredytową i konto w banku. Nie ma innej możliwości założenia swojej domeny. Trzeba wydawać ogromne pieniądze na reklamę swoich domen internetowych. Gdzie można się reklamować? W *targecie*, który byłby na taką reklamę podatny, czyli wśród kibiców piłkarskich, mężczyzn od 18. do 40. roku życia. Nie robimy nic w tej kwestii, jest „cicho sza" a biznes szaleje. Wszyscy ci właściciele domen zarabiają pieniądze, ale nie ofiarowują nic w zamian polskiemu sportowi, Ministerstwu Sportu i Turystyki oraz państwu polskiemu.

Jeśli będziemy dalej twierdzili, że wszystko jest dobrze, albo, że Boniek nie powinien być twarzą firmy bukmacherskiej, to podążamy w złą stronę. Boniek był, jest i będzie twarzą firmy bukmacherskiej, do czego ma pełne prawo. Firmy bukmacherskie wybierają na swoich przedstawicieli ludzi o największej wiarygodności. Przygotowałem kilka fotografii, aby przedstawiając je państwu pokazać np. kto jest takim przedstawicielem we Włoszech. Tam jest to wiceprezes włoskiej organizacji Arrigo Sacchi, w Szwajcarii jest Wilander, kto w Niemczech? Taka jest ogólna zasada. W Polsce oprócz Bońka w ten sposób działa jeszcze kilka innych osób. Popełniamy błąd, że boimy się o tym mówić. Nie może być tak – proszę mi uwierzyć, że polski sport cierpi, nie ma pieniędzy a my, dlatego że kilka lat temu parę osób spotykało się w niewłaściwych miejscach, boimy się tym zająć. Cały czas chcemy być mądrzejsi od wszystkich.

Cały czas słucham o tym, że Dania to idealny kraj, że są tam dobre przepisy, uchwały, unormowania i zasady, że parlament funkcjonuje dobrze. Wprowadźmy więc model duński, hiszpański lub niemiecki, jakikolwiek, który funkcjonuje w Europie. Są tylko dwa lub trzy państwa na naszym kontynencie, które mają z tym problemy a jednym z nich jest Polska. Ten, kto interesuje się sportem wie, że nie wiadomo, czy liga hokejowa wystartuje z powodu braku pieniędzy…

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Wystartuje.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

To dobrze, fajnie. Są problemy z piłką nożną. Ktoś z państwa zauważył wcześniej podczas naszego dzisiejszego spotkania, że 40% klubów to kluby komunalne, które dofinansowywane są przez gminy. Czy to jest dobra droga? Zastanówmy się nad tym. Jako Polski Związek Piłki Nożnej jesteśmy w stanie pomagać polskiej piłce. Realizowali będziemy w przyszłości projekt piłki młodzieżowej. Potrzebna jest jednak synergia, musimy starać się pomóc tym klubom.

Na zakończenie mam do państwa serdeczną prośbę, abyśmy wszyscy kibicowali polskiej reprezentacji na Ukrainie w dniu 10 października br. Jestem pewien, że pojedziemy tam, aby zwyciężyć i wygramy ten mecz. Wszyscy nam zarzucają brak sukcesów sportowych, ale to szybko może się zmienić. Trudno jest osiągnąć sukces sportowy w piłce nożnej, bo uczestników jest wielu, są różne poziomy płac. Piłkarze kosztują po 9-10 mln euro, trenerzy – 100-200 tys. euro. Jesteśmy na trochę niższym pułapie, ale robimy wszystko, aby było lepiej. To wszystko, co mam do powiedzenia w tej sprawie.

Jeśli chodzi o piłkę młodzieżową, to może koledzy Basałaj lub Kosecki chcieliby coś dodać? Zapraszam.

Dyrektor Departamentu Komunikacji i Mediów PZPN Janusz Basałaj:

Witam państwa. Prezes wspomniał bardziej szczegółowo o wprowadzeniu unifikacji. Dodam może jeszcze trochę informacji na ten temat. Unifikacja polega na (pan prezes Kosecki współpracował z nami przy jej wprowadzeniu) jednolitej standaryzacji jakości szkolenia. Nie zajmowano się tym od kilkunastu lat. Dochodziło do sytuacji, że dzieci dziesięcioletnie grały na pełnowymiarowym boisku. Niech państwo sobie wyobrażą,

że prawy obrońca w takiej sytuacji może raz dotknął piłkę. Unifikacja jest bardzo potrzebna, mamy nadzieję, że ten standard przyniesie efekty.

Reforma reprezentacji młodzieżowych w PZPN wprowadzona na początku tego roku jest dokładną perspektywiczną analizą najlepszych modeli zawodników w Polsce. Powołanych zostało czterdziestu ośmiu oficjalnych skautów PZPN, trzech w każdym województwie, którzy obserwują rynek piłkarski i dzieci w wieku 13-15 lat, aby ci zawodnicy trafiali od razu do notesów trenerów. Jak państwo wiedzą bardzo blisko współpracujemy z DFB – niemiecką federacją piłkarską. W wyniku współpracy z Niemcami w tym roku po raz pierwszy od wielu lat opublikowaliśmy książkę pt. „Szkolenie dzieci w wieku 6-12 lat", tak aby była ona dostępna dla każdego trenera PZPN. Takie materiały były niedostępne. Specyfika szkolenia i edukowania dzieci w tym przedziale wiekowym jest zupełnie inna niż w przypadku starszych.

Prezes Boniek podkreślał ten fakt wielokrotnie: PZPN nie zajmuje się szkoleniem, robią to kluby. Polski Związek Piłki Nożnej może starać się nauczyć i wychować trenerów. Szkoła trenerów, która zostanie uruchomiona w dniu 4 listopada wzorowana jest na niemieckich, włoskich i francuskich doświadczeniach. Tamtejsze ośrodki nie są zlokalizowane w dużych miastach. Mamy do dyspozycji szkoły trenerów fantastyczne warunki – dwie płyty, budynek, dwie sale wykładowe oraz przychylność uczelni, aby ta szkoła przyniosła efekty. Będziemy tam kształcili trenerów, którzy szkolili będą innych trenerów, decentralizując szkolenie w poszczególnych województwach na pięciu poziomach i kategoriach – UEFA Pro, czyli najbardziej profesjonalnych, pracujących w ekstraklasie i I lidze, UEFA A oraz po raz pierwszy UEFA Elite Youth, czyli trenerzy specjalizujący się w szkoleniu dzieci i młodzieży. UEFA Goolkeeper to kurs dla trenerów, którzy byli bramkarzami i chcemy, aby dzielili się tą wiedzą w całej Polsce. Stania na bramce praktycznie nikt nie uczy, to zupełnie inny zawód, tak jak mówią różni specjaliści. Pan poseł Tomaszewski może to potwierdzić. Cieszymy się, że w przyszłym roku zaczniemy szkolić pierwsze dwadzieścia osób. Zamierzamy również wyszkolić trenera przygotowania fizycznego, który również jest bardzo ważny w nowoczesnym futbolu. To wszystko co chciałem powiedzieć, jeśli chodzi o sprawy związane ze szkoleniem na tym etapie.

Bardzo dziękuję.

Wiceprezes PZPN, poseł Roman Kosecki (PO):

Gwoli uzupełnienia, przy wprowadzaniu unifikacji w najbliższym czasie odbędą się spotkania w każdym województwie. Będzie trzech trenerów koordynujących ten proces. Pisma do prezesów wojewódzkich związków zostały już przesłane. Od listopada będą odbywały się we wszystkich województwach spotkania, podczas których będziemy rozmawiali o unifikacji i przekazywali będziemy materiały i informacje, również w formie druków, plików zapisanych na przenośnych pamięciach *flash*. Każdy polski trener otrzyma te informacje do ręki. Nie wyobrażam sobie, aby od przyszłego roku ktoś się do tych zasad nie stosował. Jeśli tak będzie, to PZPN będzie informował o tym wojewódzkie związki i wyciągał konsekwencje, jeśli zaistnieje konieczność. Mamy nadzieję, że tak jednak nie będzie.

Jeśli chodzi o specjalistyczne szkolenie, mówiliśmy o nim w kontekście bramkarzy. Specjalistą w Polsce w tej dziedzinie jest trener Andrzej Dawidziuk, który od wielu lat współpracuje z reprezentacjami w porozumieniu z UEFA. Podobną funkcję pełni Pat Bonner, myślę, że Janek Tomaszewski dobrze go zna. To pełna współpraca z federacją europejską. Delikatnie wspomniano o tym podczas pierwszego spotkania, ale warto powiedzieć, że współpracujemy również z federacją hiszpańską. Szef tej federacji uczestniczył w konferencji dotyczącej UEFA Pro i rozmawiał ze wszystkimi trenerami pracującymi w klubach profesjonalnych, aby położyli nacisk na kontrolę tego, co dzieje się w kwestii pracy z młodzieżą w ich klubach.

Tak jak powiedziałem o Centralnej Lidze Juniorów, w planach jest powołanie centralnej ligi juniora młodszego. Unifikacja wymagała wielu konsultacji z klubami ekstraklasy oraz akademiami piłkarskimi, wojewódzkimi związkami piłki nożnej. Udało się ją wprowadzić, przyglądamy się jak funkcjonuje. Myślę, że po upływie roku będziemy mogli ocenić jak realizowany jest ten projekt, będziemy mieli dodatkowe informa-

cje. Uważam, że podążamy we właściwym kierunku. Byłem obecny podczas turnieju „Z podwórka na stadion" na Stadionie Arki Gdynia. Wszystkie dzieci były zadowolone. Widać już na tym poziomie kilka wielkich talentów, byliśmy pod wrażeniem gry niektórych zawodników i zawodniczek. Turniej cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem. Do PZPN praktycznie codziennie napływają propozycje współpracy z nami, patronatu nad turniejami. Jest wiele osób, które chcą z nami współpracować i prowadzimy rozmowy na ten temat.

Piłka młodzieżowa jest dla nas bardzo ważna. Tak jak powiedzieli pan prezes i dyrektor, jako PZPN nie prowadzimy na co dzień szkolenia. Chcemy zrobić wszystko, aby nie zgubić młodego zawodnika na wczesnym etapie pracy. Chcemy, aby najlepsi grali w reprezentacjach młodzieżowych. Nie będę dokładniej omawiał tego tematu, ale wiemy, że dla rozwoju dziecka jest to istotne. W wieku 15 lat ktoś może być bardzo dobry a w wieku 18 kto inny już go dogania. To szczegóły, które dotyczą indywidualnego rozwoju człowieka. Jako PZPN oraz Departament Szkolenia w materiałach przekazywanych do trenerów w sprawie szkolenia bardzo szczegółowo opracowaliśmy model pracy wszystkich reprezentacji młodzieżowych. Wszyscy trenerzy reprezentacji, począwszy od U15 do U21, przedstawiają plany głównych ćwiczeń i nurtów rozgrywek naszych reprezentacji. Informacja jest pełna i chcielibyśmy, aby kluby z niej korzystały. Robimy to na wzór federacji hiszpańskiej. Wszystkie materiały będą dostępne dla trenerów w Polsce. Prosimy tylko o to, aby kluby z nich korzystały.

Myślę, że mądry trener będzie współpracował z nami, wypowie się na ten temat. Będziemy musieli na stronie PZPN stworzyć zakładkę dotyczącą pracy z trenerami w całej Polsce. Przewidujemy możliwość logowania, materiały szkoleniowe na stronie, od kategorii skrzatów do 21. roku życia. Każdy trener będzie miał dostępne przygotowane treningi wzorcowe, zaproponowane przez naszą komisję techniczną. Trener będzie mógł je wykorzystać a następnie przesłać swoją opinię. Chcemy móc się porozumieć ze wszystkimi trenerami. Robimy dużo w tym kierunku, pracujemy ciężko.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo za tę informację. Zanim oddam głos posłom, chciałbym – po pierwsze – zapewnić, że członkowie tej Komisji będą do końca kibicowali polskiej reprezentacji i nikt nie chce, aby na Ukrainie przegrała ona nasze marzenia o mistrzostwach w Rio. Chcemy przynajmniej wyrównać rekord pana posła Tomaszewskiego, który zatrzymał kiedyś Anglię. Teraz potrzebujemy nieco więcej niż zatrzymać przeciwników, musimy zwyciężyć.

Panie prezesie, zmobilizował mnie pan, do tego, aby przedstawić pewne fakty. W składzie tej Komisji w większości zasiadamy od wielu lat i jesteśmy wspólnie twórcami pewnych przełomowych decyzji dla polskiej piłki nożnej. Nie musi nas pan wywoływać do tablicy, bo parlament do tego nie jest, aby go przepytywać. Sami zrealizowaliśmy, wspólnie zresztą, dzięki wysiłkom finansowym Euro 2012. Beneficjentem była polska federacja piłkarska jeszcze za pana poprzednika.

Wydaliśmy wiele miliardów złotych na budowę chyba największego w Europie programu. Urodził się on dzięki pracom tej Komisji oraz pana ministra Półgrabskiego. Mam na myśli „Moje Boisko – Orlik 2012". Jak pan wie, do standardowego, realokowanego od lat programu boisk wielofunkcyjnych dopisane zostało małe boisko piłkarskie. To publiczny finansowy wysiłek państwa polskiego, Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz samorządów na rzecz tej dyscypliny sportu. Pragnę powiedzieć, że podczas poprzedniej kadencji wszyscy pracowaliśmy nad najlepszymi możliwymi z punktu widzenia finansów państwa polskiego rozwiązaniami prawnymi, które doprowadziły do tego, że w sytuacji w której kondycja polskich klubów piłkarskich była bardzo słaba (obecnie może jeszcze nie jest najlepsza) samorządy mogły wspierać sport. To wsparcie nie dotyczyło wyłącznie piłki nożnej, ale wiadomo, że ta dyscyplina jest odbiorcą największych funduszy. Moglibyśmy podawać różne przykłady, ale wiele samorządów – dzięki nowym regulacjom ustawy o sporcie – mogło angażować się wprost w promocję dyscypliny sportu, którą pan reprezentuje.

Pragnę powiedzieć panu, że w momencie, gdy w 2005-2006 roku rozpoczynaliśmy pracę wspólnie, to z zachwytem patrzyliśmy na stadion Korony Kielce z 10 tys. miejsc, który był przykładem luksusu w polskim sporcie. Obecnie, dzięki regulacjom i promocji Euro 2012, mamy o wiele lepszą sytuację. Dysponujemy arenami, potrzebne są jeszcze na nich igrzyska.

Jeśli chodzi o hazard, to stosuje pan często pewne skróty myślowe. Zapraszam pana do udziału w posiedzeniu Komisji, które będzie dedykowane propozycji pana posła Jana Tomaszewskiego. Omówiony zostanie podczas niej ponownie każdy aspekt poruszany w mediach przez różne osoby, nie tylko pana prezesa. Uważam, że warto, abyśmy spojrzeli na fakty dotyczące tego problemu. Nie jest on „cmentarny", ani „rajski". To trudny temat. W Europie dyskutowano w sposób szczególny w tej sprawie. Pan poseł Jan Tomaszewski był obecny podczas konferencji, którą zorganizowaliśmy wraz z Totalizatorem Sportowym, podczas której obecni byli przedstawiciele różnych instytucji europejskich, w tym Interpolu. Zwracali oni uwagę na różne aspekty hazardu oraz dyskusję, która toczy się na ten temat w Europie. Myślę, że to ważne, aby poświęcić jeszcze raz posiedzenie Komisji temu tematowi, aby wszyscy zainteresowani mogli się wypowiedzieć. Emocje co jakiś czas wracają.

Pragnę podać panu prezesowi przykład firmy, która zaangażowała się w Lecha Poznań. STS to firma, która zarejestrowała swoją działalność zgodnie z ustawą o sporcie i może się reklamować do woli. To legalny rodzaj hazardu w Polsce, firma może reklamować się w naszym kraju, płaci podatki do kasy państwa. Poświęcimy temu tematowi odrębne posiedzenie Komisji.

Jeśli chodzi o imprezy masowe, to omówimy tę sprawę w kolejnym punkcie porządku dziennego posiedzenia. Mam na ten temat swoje poglądy i nie chciałbym się teraz nad tym rozwodzić. Obecny na sali jest pan prezes Animucki i będziemy z nim oraz panem komendantem prowadzili debatę. To wszystko, jeśli chodzi o poruszone przez pana kwestie.

Pan poseł Janik zgłosił się jako pierwszy i zabierze teraz głos w dyskusji. Bardzo proszę.

Poseł Grzegorz Janik (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, panie prezesie, szanowni goście, zgadzam się częściowo z wypowiedzią pana przewodniczącego. Odpowiem nieco politycznie panu prezesowi Bońkowi – mam szczęście, że pół roku temu nie byłem członkiem tej Komisji i nie byłem posłem, do pana ustaleń z Komisją nie muszę się odwoływać. Zgadzam się z nimi. Popieram, aby zdjąć podatek VAT z biletów i zmienić ustawę o imprezach masowych. Jeśli chodzi o funkcjonowanie zakładów bukmacherskich, to sprawa bardzo skomplikowana. Wywołana została firma STS. Polskie firmy są na z góry straconej pozycji, bowiem muszą płacić podatek w wysokości 10-12% a firmy rejestrowane w rajach podatkowych jak Cypr i Malta nie płacą takiego podatku. Ludzie grający w Internecie umieją liczyć i odliczą sobie ten podatek, nie grając przez polskie firmy. Mówiłem o tym panu ministrowi Kapicy jeszcze podczas ubiegłej kadencji, że należy zrobić z tym porządek. Pan minister nie zrobił z tym nic i cały czas tłumaczy się, że takie jest prawo Unii Europejskiej. Wszyscy w Europie umieją sobie z tym poradzić, poza polskim rządem i Ministerstwem Finansów. To poważna sprawa, którą trzeba się zająć i jaką należy rozwiązać z korzyścią dla polskiego budżetu i sportu.

Przejdę do pytań, które chciałem zadać. Szanowni państwo, czekałem na to, aby pan prezes lub inna osoba zajmująca się sportem młodzieżowym ustosunkowała się do szesnastu gimnazjów mistrzostwa sportowego, finansowanych wspólnie przez PZPN oraz ministerstwo. Jeszcze podczas ubiegłej kadencji, gdy senatorem był pan trener Piechniczek mówiłem na ten temat, na „świeżo" po porażce ze Słowacją 1:2. Na Śląsku mieszka 5 mln ludzi i jest jedna szkoła mistrzostwa sportowego. To tak, jakbyśmy na Słowacji mieli jedną szkołę, która trenuje dzieci w całym kraju. To jest nieporozumienie. Może w okręgu białostockim wystarczy jedna szkoła, ale na Śląsku – nie.

Myślałem, że PZPN ma jakiś pomysł na rozwiązanie tego problemu, ale zrobiło jeszcze jeden krok naprzód. Gdy usłyszałem, że chce zrobić szesnaście „Orlików" po jednym w województwie, czyli na Śląsku znów będzie jeden na 5 mln mieszkańców, to zrozumia-

łem, że powielane są błędy poprzedników. Spójrzcie trochę inaczej na Polskę a nie tylko przez pryzmat Białegostoku. Nie mam problemów z Białymstokiem, możecie zbudować tam nawet dziesięć „Orlików", ale na Śląsku mieszka wiele dzieci, które „grają foosball" – tak wam powiem. Robicie jeszcze jeden krok dalej – w każdym województwie będzie trzech skautów. Zapewniam was, że tych trzech skautów, nie ma szans zobaczyć nawet połowy dzieci grających w piłkę na Śląsku w przedziale wiekowym, który został przez was podany. Fizycznie nie są w stanie tego zrobić, odwiedzić tych boisk, przypatrzeć się ich grze, wyciągnąć tych chłopców. Nie powielajcie błędu, że będzie ich trzech w każdym województwie. Może w Białymstoku to wystarczy (uparłem się na to miasto, ale może być inne), na Śląsku tylu nie wystarczy. Powinno ich być co najmniej trzydziestu, aby to miało sens oraz trzech trenerów-koordynatorów. Można trenerów zwołać do Katowic i wystarczy trzech. Jeśli chodzi o te sprawy, to chciałbym, aby PZPN spojrzał na to inaczej, w sposób bardziej nowoczesny a nie tylko usystematyzował, że jest szesnaście ośrodków, trzechtrenerów – nie w każdym regionie mieszka tyle samo osób.

Ostatnia kwestia, którą chciałem poruszyć na zakończenie, dotyczy kibicowania. Wiadomo, że kibicujemy polskiej reprezentacji. Jeszcze raz apeluję, aby nie dzielić Polski na szesnaście kawałków i traktować je tak samo. Musimy spojrzeć na sytuację inaczej, mieć nowoczesne podejście, aby uzyskać wyniki w piłce nożnej.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Poseł Andrzej Buła ma głos.

Poseł Andrzej Buła (PO):

Chciałbym uszczegółowić pytanie związane z wojewódzkimi ośrodkami szkolenia młodzieżowego, kieruję je do pana ministra. Proszę o przekazanie nam informacji. Liczyłem, że dziś usłyszymy taką informację. Program funkcjonuje od 2005 roku. Przeznaczyliśmy na niego kilkadziesiąt milionów złotych. Ekstraklasa w umowie zapisane ma przekazywanie pieniędzy na wojewódzkie ośrodki. Nie wiemy, czy związek jest zadowolony z funkcjonowania tych ośrodków. To osiem lat szkolenia. Jeśli ktoś śledzi powoływanie kadr młodzieżowych, to rzadko można znaleźć piłkarza, który szkoli się w wojewódzkim ośrodku piłkarstwa młodzieżowego. Pytanie do pana ministra jest takie, proszę o bardzo szczegółowe przekazanie informacji: jakie kwoty są przeznaczane na wojewódzkie ośrodki piłkarstwa młodzieżowego, jakie są koszty osobowe i struktura wydatków z nimi związana? Można było w przeciągu ośmiu lat zbudować ciekawy projekt szkoleniowy na bazie tych szkół, ale uważam, że do tego nie doszło.

Kolejne pytanie skieruję do pana prezesa. Kluby, które w sposób profesjonalny starają się funkcjonować w piłce seniorskiej, poczynając od niektórych klubów trzecioligowych, kluby drugoligowe, płacą ogromne pieniądze za zarejestrowanie piłkarza. W klubach drugoligowych jest to kwota około 5400 zł, aby zarejestrować nowego zawodnika. Z każdego transferu, oddając piłkarza przekazują pieniądze do okręgowych związków piłki nożnej. Nie otrzymują za to gratyfikacji. Ich aktywność w piłce seniorskiej nie jest w jakimkolwiek procencie premiowana na cele szkolenia młodzieży. Można przyjąć, że jeśli klub ma dużą rotację piłkarzy, rejestruje dziesięciu, dwunastu piłkarzy w rundzie czy sezonie, mógłby otrzymać jakiś procent gratyfikacji do przeznaczenia na szkolenie młodzieży. To nie muszą być pieniądze przekazane w gotówce, ale wsparcie w sprzęcie sportowym, pieniądze przekazane na obóz, aby związek nie musiał płacić zobowiązań itp.

Od wielu lat mówię o tym, że PZPN powinien wprowadzić certyfikację klubów sportowych – zarówno pod względem merytorycznym, jak i infrastrukturalnym. Cały czas niczym mantrę powtarzam, że zadaniem PZPN nie jest prowadzenie szkolenia w klubach, ale niech kluby które dobrze to robią otrzymają jakiś certyfikat, *handicap*, prowizję z tytułu, że robią to dobrze, dysponują boiskami, wyszkolonymi trenerami. To powinno być przejrzyste i do tego należy zmierzać.

Uważam, że bardzo dobrze byłoby wprowadzić wsparcie dla klubów, które mają strukturę szkoleniową wśród dzieci i młodzieży, które mają co najmniej trzy drużyny młodzieżowe – trampkarz, junior młodszy i junior. To kluby, które tworzą zaplecze dla piłki seniorskiej. W województwie opolskim tego rodzaju klubów jest może cztery, pięć, tylko

cztery kluby prowadzące szkolenie w pełnym układzie młodzieżowym. Problemem dla trenera kadry reprezentacji danej kategorii wiekowej jest posiadanie swojego portalu internetowego przeznaczonego dla trenerów w klubach, którzy profesjonalnie się tym zajmują, aby z nimi współpracować. Klubów, które w Polsce w ten sposób funkcjonują jest w Polsce może pięćdziesiąt, osiemdziesiąt.

Bardzo dużo trzeba jeszcze zrobić w piłce młodzieżowej, nawet na bazie tego, co już zrobiliśmy. Czy należy podążać drogą wojewódzkich ośrodków piłki młodzieżowej? Nie jestem pewien. Uważam, że certyfikaty i wskazywanie klubów, które dobrze funkcjonują jest właściwym kierunkiem, tak odbywa się to na Zachodzie. Współpraca trenerów kadry młodzieżowej powinna być ściślejsza. Powinni mieć oni taką współpracę zapisaną w statucie.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czy ktoś jeszcze z państwa posłów chce zabrać głos? Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni goście, chciałbym powiedzieć kilka zdań, które skieruję do pana prezesa Koseckiego. Czy zastanawialiście się nad tym, aby wprowadzić nagrodę dla trenera zawodnika, który dołączył do reprezentacji Polski? To mogłaby być symboliczna nagroda, ale właściwe uhonorowanie dla człowieka, który „wykopał ten diament”. To nie byłyby duże koszty, ale rozgłos i sprawa znacząca dla tego człowieka. Będzie pracował, aby ten chłopak znalazł się w reprezentacji Polski.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Zgłosił się jeszcze nasz ekspert – pan Wilczyński, bardzo proszę.

Ekspert społeczny Wiesław Wilczyński:

Proszę państwa, pragnę powiedzieć parę słów na temat szkolenia, bo z pasją zajmuję się tym na co dzień. W dyscyplinach zespołowych mamy generalnie duży kryzys. Nie chodzi tylko o piłkę nożną, ale również siatkówkę, koszykówkę, piłkę ręczną. Podziwiam pana prezesa Bońka (pan poseł, niestety, mi go zasłania więc może nie w tej chwili, mogę go podziwiać) za efekty jego pracy. W Polskim Związku Piłki Nożnej dochodzi do zmian. W sporcie konieczna jest duża cierpliwość, aby uzyskać odczuwalne efekty zmian. Reorganizacja przełoży się na poziom sportowy i szkolenie. Należy na to poczekać. Jestem naprawdę pod dużym wrażeniem, że zabrano się za szkolenie trenerów. Mam szczegółowe pytania: kto szkoli tych trenerów i jakie są to programy.

Pan prezes Kosecki powiedział o wymianie trenerów, myśli trenerskiej i, że korzystacie z wiedzy trenerskiej krajów, które mają większe osiągnięcia sportowe. Myślę, że jest to właściwa droga. Po co wyważać drzwi i mówić, że mamy swój system szkolenia, gdy w Polsce nie ma systemu szkolenia? Lepiej korzystać z doświadczeń osób, które potrafią więcej i pokazują na boiskach, że są lepsi od nas. Naprawdę, jest to duża zasługa tego zarządu, iż te zmiany są widoczne.

Unifikacja systemu szkolenia – to było konieczne. Funkcjonujemy w ramach jednego kraju, współzawodnictwo oparte było jednak o różne zasady szkolenia. Prowadzono rozgrywki na różnych boiskach, według różnych regulaminów – ukłony w stronę PZPN, że udało się to zrobić. Polski Związek Piłki Nożnej powinien być jeszcze bardziej znaczącym gospodarzem dla tej dyscypliny sportu. Uważam że odpowiada za całość rozwoju piłki nożnej w kraju, na wszystkich szczeblach. W kontekście „Orlika” oraz kooperacji z innymi stowarzyszeniami mam wiele uwag. Szkolny Związek Sportowy zajmuje się tym i potrafi to robić, ale w mojej ocenie nie jest to dobre. Sprowadza się to do administrowania i sporadycznych inicjatyw w miastach i województwach, które pochłaniają duże pieniądze.

Brakuje mi – zwracam się do pana prezesa Koseckiego – jakiejś ułożonej strategii. Pan prezes o tym mówił (wiem, że stoją za tym czyny), ale to tylko przekaz werbalny waszych działań. Gdybyście przygotowali strategię i określili cel w systemie szkolenia – że chcemy zrobić to i to. Są dzieci w wieku pięć, sześć lat (piłka nożna jest spor-

tem wczesnym), które już trenują. Chłopak, który ma dziesięć, dwanaście lat, gdy jego szkolenie prowadzone jest w dobrej akademii, potrafi już bardzo wiele, jego wartość rynkowa jest bardzo duża. To może wydawać się dziwne, tak nie było w czasach, gdy Zbyszek Boniek grał w piłkę nożną. Myślę, że ta strategia wymaga precyzyjnego określenia celów projektów operacyjnych i mierników. Gdy pan przewodniczący zaprosi panów prezesów do udziału w posiedzeniu Komisji, to będą mogli panowie powiedzieć na jakim etapie jesteście w realizacji pomysłów i co osiągnęliście. Ta strategia wymaga określenia budżetu.

Pan poseł z Opola miał bardzo ciekawe wnioski – przepływ pieniędzy w biednym polskim sporcie jest niewłaściwy. Zaraz powiem dlaczego. Weźmy pod uwagę gimnazja, które miałem okazję kiedyś tworzyć wraz z kolegą Zbyszkiem Paceltem oraz przedstawicielami Polskiego Związku Piłki Nożnej. Jest szesnaście gimnazjów i około 6 mln zł pomocy na ten cel. Cóż to jest dla piłki nożnej, która w klubach ma ponad pół miliona członków, sześćset tysięcy. O politycznym charakterze pewnych decyzji świadczy np. projekt siatkówki. Nie mam nic do niego, to dobry projekt, ale dlaczego kosztuje 42 mln zł i uczestniczyło w nim (w zeszłym roku 30 mln zł kosztów, w tym 12 mln zł kosztów) 3 tys. dzieci?

Powiem państwu, że jako wolontariusz prowadzę szkołę piłkarską Barcelony, w której w zajęciach uczestniczy 800 chłopców. Nie otrzymuję żadnej pomocy od strony państwa czy samorządu. Muszę te pieniądze pozyskać z rynku i przekonać różnych partnerów, aby zechcieli mi pomóc. Państwo lekką ręką wydają tak olbrzymie pieniądze. Napisałem list do pani Muchy, że gdyby ofiarowała mi 1% pieniędzy, jakie przekazała na dzieci w programie siatkówki, to czułbym się bardzo szczęśliwy i dowartościowany jako obywatel tego kraju. Pragnę powiedzieć, że sport jest wymierny na każdym etapie. Łatwo ocenić jakość pracy. Po moich dwunastolatków (mówiłem o tym Zbyszkowi) sięgają najlepsze kluby, jak ostatnio Real Madryt. To świadczy o naszej pracy.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Naprawdę z Realu Madryt? Ze szkółki Barcelony?

Ekspert społeczny Wiesław Wilczyński:

To dziwne, ze względu na stosunki obu tych klubów. Nagminnie sięgają po te dzieci kluby I ligi i Ekstraklasy jak Legia, czy Lech. Całe szczęście, że jest u nas duża solidarność i rodzice wiedzą, że praca w sporcie wymaga cierpliwości. Jeżeli jest sukces w dniu dzisiejszym, to trzeba dalej pracować, aby jutrzejszy sukces był jeszcze większy. Do czego zmierzam? Potrzebne jest bardziej zrównoważone, mądre podejście do wydawania pieniędzy, nieumocnione politycznie, nieinstytucjonalne, nieintencyjne, że komuś się pomoże. Trzeba patrzeć na projekt. Dlaczego piłka nożna nie ma dostać więcej pieniędzy niż te 6 mln zł z budżetu państwa? Dlaczego młodzież nie otrzymuje wsparcia? Dlaczego dzieci, którymi się zajmuję (mam zawodników z ośmiu krajów, co świadczy o poziomie szkolenia) nie są dofinansowywane? Rodzice specjalnie przyjeżdżają, aby ich dziecko mogło chodzić do szkoły Barcelony. Nikt nas nie wspiera, każdy udaje, że wszystko jest ok. Później patrzymy, jakie są skutki, na mierne efekty bałaganu, który jest podczas przypływu środków finansowych.

Pan poseł z Opola mówił o tym, że kluby, które mają benefit w postaci zawodnika, powinny otrzymywać większą nagrodę chociażby z tytułu takiego jak *solidarity contribution*. Takie metody stosuje FIFA i przeznacza 5% dochodów z każdego kontraktu na tego typu cele. Uważam, że dużo jest do zrobienia w tej sprawie. Romku, 200-300 zł za zdolnego chłopca to nic, żadna przeszkoda. Te działania powinny być bardziej ułożone i przemyślane. Nie powinniśmy kierować się w polskim sporcie ksenofobią – skoro Wilczyński robi szkołę Barcelony, to niech on się zabije z tą Barceloną a nas to guzik obchodzi. Przecież ja edukuję polską młodzież – oni uczą się języków, chodzą do szkoły, prowadzimy proces edukacyjny, wychowawczy a nie tylko piłkarski. Myślę, że potrzebna jest bardziej ścisła współpraca pomiędzy różnymi szczeblami szkolenia – pomiędzy Polskim Związkiem Piłki Nożnej i różnymi organami odpowiedzialnymi za sport. To powinno przyświecać wszystkim, nie powinniśmy działać tak, jak dotychczas.

Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Paweł Papke a następnie każdy z panów prezesów będzie mógł udzielić odpowiedzi.

Poseł Paweł Papke (PO):

Chciałbym doprecyzować pewne fakty. Nie wiem, skąd pan wziął kwotę 42 mln zł. Przypomnę, że w ubiegłym roku dotacja celowa nie pochodziła z Ministerstwa Sportu i Turystyki a z budżetu państwa od pana ministra finansów. W tym roku zaplanowano około 13 mln zł…

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Dokładnie od Waldemara Pawlaka, aby sprawa była jasna.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Z rezerwy celowej.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

To my o to walczyliśmy.

Poseł Paweł Papke (PO):

Dziękuję, panie pośle.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Przyznać trzeba, że ówczesny wicepremier Waldemar Pawlak pracował dobrze.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Wreszcie to usłyszałem.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski:

Pieniądze przeszły przez ministerstwo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To nasz sprawdzony koalicjant. Bardzo proszę, odpowiedzi udzieli najpierw pan minister, bo do niego było skierowane pytanie a następnie pan prezes i panowie.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Wyjątkowo pan przewodniczący nie wywołał mnie w dzisiejszej dyskusji. Chciałem zwrócić uwagę na sprawę ośrodków szkoleniowych. Ministerstwo Sportu i Turystyki skierowało do Polskiego Związku Piłki Nożnej dwa pisma z prośbą o rozważną ocenę działania tych ośrodków. Mamy wątpliwości jeśli o nie chodzi. Wiem, że pan prezes odbył spotkanie z panią minister Muchą i rozmawiali na ten temat. Polski Związek Piłki Nożnej przyjrzy się tym ośrodkom w kontekście ich wartości sportowej i tego, w jakim kierunku mają one dalej ewoluować. Przypomnę (mam przygotowany materiał, który państwu prześlę), że w dniu dzisiejszym informacja miała być przekazana przez prezesa związku, więc nie było obowiązku, abyśmy go przedstawili.

Projekt gimnazjalnych ośrodków szkolenia sportowego młodzieży funkcjonuje od 2004 roku. Tak jak powiedział już pan Wilczyński przekazujemy na ten cel około 7 mln zł. Dochodzi do tego kadra wojewódzka juniorów, która składa się z 486 zawodników na 560 tys. Kwota 7100 tys. zł została przekazana w roku 2013. Deklarujemy tę samą kwotę a może większą, w zależności od tego, do jakich wniosków dojdzie PZPN. Jesteśmy w stanie nadal przekazywać pieniądze na sport młodzieżowy. W stosunku do ubiegłego roku chciałbym zaznaczyć, że kwota jest o 18,4% większa niż w roku 2012. Czym jest to spowodowane? Liczba gimnazjalnych ośrodków wzrosła i nadal rośnie.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Licealnych.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Nie, mówię o gimnazjach. Jeśli chodzi o licea to już dwa lata temu doszliśmy do wniosku po wnikliwej ocenie i wizytacjach w poszczególnych ośrodkach, że nie do końca pasują one do tego systemu. We współpracy z PZPN powoli wygaszamy działalność liceów a na ich miejsce rozszerzamy działalność klas gimnazjalnych. Dlaczego? Nie jestem

największym ekspertem do spraw piłki nożnej na tej sali, dlatego nie będę uzasadniał merytorycznie powodów.

Jakie są to kwoty, aby pan poseł Buła miał świadomość? W przypadku ośrodka gimnazjalnego, na cały rok przeznaczamy kwotę 190 tys. zł a w przypadku ośrodka licealnego – 160-190 tys. zł, w zależności od liczby uczniów. Jak sytuacja wygląda obecnie? Dysponujemy dwudziestoma siedmioma gimnazjalnymi ośrodkami szkolenia sportowego młodzieży męskimi oraz czterema ośrodkami kobiecymi a także czternastoma ośrodkami licealnymi. W chwili obecnej czekamy na ocenę związku, jeśli chodzi o sprawy merytoryczne.

Pragnę zwrócić uwagę na fakt, że kilka lat temu dokonaliśmy oceny ośrodków i wysłaliśmy kilku metodyków. Można dyskutować na ten temat, ale analiza międzynarodowych testów sprawności zawodników i uczestników projektu gimnazjum oraz liceum pokazała, że ci chłopcy dramatycznie odstają pod względem sprawności od zawodników w innych ośrodkach polskich związków sportowych. Należałoby zadać pytanie: czy metodologicznie międzynarodowy test sprawności nie odpowiada piłkarzom, czy ta selekcja i dobór były tak słabe, że zawodnicy nie przedstawiali żadnej wartości jeśli chodzi o sprawność? Jesteśmy po rozmowach ze związkiem i czekamy na precyzyjną informację i koncepcję, co dalej zrobimy z tymi ośrodkami.

Wpisując się w temat dyskusji chciałem poruszyć jedną kwestię. W polskim sporcie zarejestrowanych jest 750 tys. zawodników, z czego 500 tys. to piłkarze. Atencja pod względem piłki nożnej, wielowymiarowość, filozofię MSiT zapewne należałoby zmienić, aby zapewnić większe wsparcie szkoleniu młodzieży. Deklarujemy swoją pomoc. Chciałbym przypomnieć, że przy tym wielkim projekcie szkoleniowym wyjazdów trenerów, np. do Niemiec, gdzie nabywali kwalifikacje i rozwijali się, ministerstwo współpracowało ze związkiem. Przygotował on tłumaczenia materiałów. Dostrzegam pole szerokiej współpracy.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, głos ma pan prezes Boniek.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

Może przedstawię kilka krótkich odpowiedzi. Możemy sobie porozmawiać na różne tematy, ale pewne kwestie muszą zostać wyjaśnione. Muszę powiedzieć, że wszystkie pytania i uwagi były bardzo cenne. Odniosę się do wypowiedzi mojego przyjaciela eksperta Wieśka Wilczyńskiego. Wszystko jest dobrze, ale musisz wiedzieć, że twoja szkoła – znakomita, fantastycznie zarządzana – jest przedsięwzięciem biznesowym. Bierzesz od dziecka 250 zł miesięcznie w postaci opłat (jeśli, jako prezes PZPN, w jakiejkolwiek szkole ustaliłbym takie stawki, to byście mnie powiesili. Uważam, że to bardzo dobry model. Trzeba jednak znaleźć wyjście z sytuacji, bo najlepsi zawodnicy czasami rodzą się w biedniejszych rodzinach.

Ekspert społeczny Wiesław Wilczyński:

Funkcjonuje u mnie system stypendialny, o którym wiesz. Nie ma bariery finansowej.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

Porozmawiajmy na ten temat. Odbieramy cię pozytywnie, ale czy twoja akademia jest członkiem Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej?

Ekspert społeczny Wiesław Wilczyński:

Tak, jest członkiem.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

Jeśli jest, to masz płaszczyznę współpracy i na tej bazie należy działać. Udzielę kilku odpowiedzi. Nie będę nadawał im charakteru politycznego, ale będę szczery. Panowie, gimnazja i licea piłkarskie to nic innego, jak wydawanie publicznych pieniędzy na coś, co nikomu jest niepotrzebne. Gdy w latach 1999-2002 byłem wiceprezesem PZPN w przeciągu półtora roku zlikwidowałem wszystkie licea piłkarskie w Polsce. Czym zajmują się liceum i gimnazjum? Gdzie dzieci zdobywają wiedzę? W szkole. Gdzie uczą się grać

w piłkę? W klubie. Jak ktoś może uczyć się grać w piłkę w szkole? Czy wiecie, że gimnazja i licea mają to do siebie, że dzieci razem ze sobą nie grają? Przychodzą do szkoły w poniedziałek, wtorek, środę, czwartek, piątek chodzą razem na zajęcia a później jadą do swojego klubu i tam grają – w niedziele wygrywają lub przegrywają mecz. W poniedziałek nie mają ani zapachu porażki, ani zwycięstwa, nie ma integracji z kolegami. Najlepsze kluby w Polsce swoich zawodników nie wysyłają do takich gimnazjów i liceów.

Obecnie sprawa wygląda następująco: otrzymaliśmy pismo od pani minister Muchy, że patrzy na to negatywnie i chciałaby je zamknąć.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Ja pisałem to pismo.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

W grę wchodzi tu pewna kwestia natury politycznej. Wkrótce wrócimy do opłat za piłkarzy. Wojewódzkie związki piłki nożnej chciałby mieć dwa, trzy swoje licea. To prowadzenie polityki na niższym szczeblu. Gdybyśmy zrobili przełożenie na jakość piłkarzy, to jest ono praktycznie żadne. Skąd bierze się problem? Jest taki, że skoro ministerstwo do tej pory płaciło 6 mln zł a my, jako związek, dokładaliśmy następne 4 i budżet wynosił 10 mln zł, to chcielibyśmy utrzymać te pieniądze, ale chcielibyśmy dać certyfikaty klubom. Klub, który ma dwie gwiazdki, bowiem dysponuje czterema boiskami dla młodzieży, sześcioma grupami rozgrywkowymi i trzema trenerami z odpowiednią licencją mógłby otrzymać 50-100 tys. zł.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Co to za urządzenie tak piszczy, niech ktoś to wyłączy.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

Może coś się dzieje?

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Kamera tak piszczy.

Poseł Grzegorz Janik (PiS):

Nie da się tu pracować. Od pół godziny już coś piszczy.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

Wracając do tematu, nie jest to łatwe zadanie. Wojewódzkie związki przed tym się bronią. Wydaje mi się, że nikt się w gimnazjum czy liceum nie nauczy grać w piłkę. W liceum uczą się dzieci w wieku 16-19 lat. Panowie, gdy ktoś ma 16 lat i idzie do szkoły uczyć się grać w piłkę, to już jest ukształtowanym zawodnikiem.

Ekspert społeczny Wiesław Wilczyński:

Jest już za późno, najlepsi w tym wieku już grają w reprezentacji.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

Może jest jakaś bomba czy coś?

Wiesiek Wilczyński powiedział, że w wieku dwunastu lat zawodnicy mogą nauczyć się czegoś więcej. Uważam, że w piłkę nożną trudno kogoś nauczyć grać. Można nauczyć się grać w tenisa, golfa a piłka nożna jest trudna. Nikogo nie da się nauczyć uderzenia prostym podbiciem lepiej lub gorzej. Można uczyć go techniki, taktyki, sposobu poruszania na boisku itd. To ważne sprawy i prowadzimy rozmowy na ten temat z Ministerstwem Sportu i Turystyki. Mówił pan o opłatach. To fałszywy temat, ale wynika z pewnych faktów. W zeszłym roku Zawisza Bydgoszcz, który grał w pierwszej lidze wydała na rejestrację wszystkich zawodników około 60 tys. zł, przy budżecie 3,5 mln zł. Jeśli zastanowi się pan nad tematem, to przy takim budżecie zarejestrowanie i wyrejestrowanie wszystkich zawodników to 2-2,5% poniesionych ogólnych kosztów. Ktoś te rozgrywki i ich logistykę przecież prowadzi. Kluby chciałyby mieć to za darmo. Jeśli ktoś nie dysponuje kwotą 60 tys. zł aby zarejestrować osiemnastu zawodników poprzez wojewódzkie związki a ma 3,5 mln zł, aby płacić piłkarzom, to coś jest nie tak.

Zgadzam się z panem całkowicie, dochodzi do samowoli. Jest szesnaście wojewódzkich związków piłki nożnej i każdy ma inne opłaty. Dlaczego tak jest? Związki piłki nożnej

praktycznie nie są dofinansowywane i, aby zamknąć swój budżet, podnoszą opłaty. Jeśli tego nie zrobią, to będą musiały zamknąć działalność. Co by się stało, gdyby wszystkie związki piłki nożnej uległy likwidacji? Piłka nożna nie upadłaby zapewne, ale na razie są, nie należy ich ruszać, niech dalej funkcjonują. Popieramy ideę opłaty ryczałtowej – na początku listopada odbędziemy spotkanie z przedstawicielami związków. Przykładowo w A klasie coś kosztuje 100 zł, w B klasie 150 zł, w młodzieżowej tyle. Opłata powinna być ryczałtowa, a nie powinno być tak, że rejestrując większą liczbę zawodników, robiąc lepszą drużynę dla miasta trzeba płacić więcej niż ten, który nic nie robi. Ta opłata powinna być zryczałtowana. Rozmowy ze związkami są trudne. Ich autonomia pozwala na to.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

To samodzielne stowarzyszenia.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

Jeśli chcemy coś jako PZPN powiedzieć wojewódzkim związkom, to słyszymy odpowiedź, że są jednostką autonomiczną i proszę się nie wtrącać. Wszystkie wojewódzkie związki chciałyby zarządzać PZPN. To trochę dziwna sytuacja.

Jeśli chodzi o gimnazja i licea, to zgadzam się w pełni i uważam, że pieniądze można lepiej wydać. Dzieci w szkole powinny mieć lekcje WF na wysokim poziomie, dobre przygotowanie a piłkarze powinni być szkoleni w akademiach, takich jak pana Wilczyńskiego oraz klubach. Wydawanie pieniędzy na to jest błędem. Należy się jednak zastanowić, czy nie warto pomóc gimnazjom dla dziewczynek. W związku z tym, że prowadzimy niezwykłą liczbę rozgrywek młodzieżowych, może dojść do tego, że za cztery-sześć lat wygramy mistrzostwa Europy kobiet, bo dziewczyny szybciej dojrzewają. Kobiety w wieku dziewiętnastu lat już grają w seniorach, ten proces jest inny niż w przypadku mężczyzn. Dziewczynki w Polsce są tak utalentowane, że trzeba uważać, aby nie wylać dziecka z kąpielą. Chłopcy powinni grać w piłkę w klubach.

Powinien funkcjonować fundusz, który pozwalałby na przyznawanie pieniędzy w zależności od tego, jak prowadzone jest szkolenie w klubie i akademiach. Jeśli dojdziemy do wniosku, że przykładowo akademia pana Wilczyńskiego jest najlepsza w Polsce lub pana Koseckiego (Romek wszystko tam sam robi, włącznie z sędziowaniem), to możemy panu Wilczyńskiemu pomóc. Czego się boimy? Tego, że jeśli zamkniemy gimnazja czy licea, to możemy stracić te pieniądze. Potrzebujemy zabezpieczenia i absolutnie się z wami zgadzam w tej kwestii.

Pytanie: dlaczego jest 16 „Orlików"? Zapytał o to pan poseł Janik. Przyczyna jest bardzo prosta. Nie chcemy jako polski związek szkolić dzieci, nie jesteśmy klubem. Chcemy przygotować szesnaście „Orlików", po jednym na terenie województwa i pokazać, jak według nas powinno wyglądać szkolenie dzieci. Polski Związek Piłki Nożnej to potężna organizacja. Chcemy pokazać, jak powinno być wszystko organizowane począwszy od sprzętu, wyglądu treningu na terenie każdego województwa. Do treningu w tych szesnastu punktach chcemy zaprosić tylko tych, którzy przejdą test wstępny. Nie będą musieli za nic płacić. Jesteśmy gotowi do rozmowy z każdym samorządem. Jeśli np. samorząd katowicki powie, że chciałby mieć dziesięć takich szkół, to proszę bardzo – oferujemy im koncepcję, plan i klucze do ręki, powiemy jak to powinno wyglądać, możemy przeszkolić trenerów, ale musicie z nami współpracować. Jeśli tak nie będzie, to wydamy pieniądze na coś, co nie wiadomo czy przyniesie efekty. Szkolenie dzieci jest ważne, ale jakie jest jego przełożenie na wynik reprezentacji? O tym będziemy wiedzieli za kilka lat. Ileś tysięcy dzieci trenuje piłkę nożną. Jak zmieni się poważny poziom piłki nożnej, tej która się liczy? Chcemy zrobić szesnaście modelowych „Orlików", jako projekt bazowy, który przysłuży się dalszemu rozwojowi. Rozmawiamy z ministerstwem o trochę innej liczbie „Orlików". Nie chciałbym jednak powiedzieć zbyt dużo, aby później nie musieć się wycofywać.

Chciałem jeszcze powiedzieć coś na temat trenerów, pozwól Wieśku. Jeśli kolega Basałaj nie chce lub chce być trenerem, to nie ma takiej szkoły, która nauczyłaby go co znaczy bycie trenerem. To zależy od umiejętności własnych, inteligencji. Szkoły trenerskie działają w ten sposób, że kandydatowi na trenera trzeba przekazać jak najwię-

cej wiedzy i pokazać mu właściwe zachowania. Ta osoba wszystko musi poznać a to, co wykorzysta w swojej pracy, to już będzie jego warsztat. Nie ma czegoś takiego jak warsztat – baza. Nie zapominajmy, że trenujemy sportowców a nie maszyny. Nie wiem, czy ktoś zdaje sobie sprawę czym jest wejście do szatni, w której znajduje się dwadzieścioro dwoje dzieci lub dorosłych piłkarzy. Dynamika jest bardzo odmienna. Chcemy stworzyć szkołę, bo uważamy, że do naszych trenerów dociera zbyt mało impulsów lub korzystają ze starych impulsów zachowań. Chcemy, aby nasi trenerzy zdobyli wiedzę a to, jak zorganizują sobie pracę, mikrocykl treningowy, psychologię zarządzania grupą, strategię zarządzania ludźmi, to absolutnie ich sprawa. Chcemy, aby ta szkoła przekazywała wiadomości na wysokim poziomie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, głos ma pan prezes Kosecki.

Wiceprezes PZPN, poseł Roman Kosecki (PO):

Odpowiem na pytanie dotyczące skautów, że trzech to za mało. Muszę powiedzieć, że w federacji hiszpańskiej również jest po trzech skautów na województwo. Mają dziewiętnaście województw, łatwo policzyć ilu jest ich łącznie. Poszliśmy tą samą drogą. W listopadzie spotkamy się ze wszystkimi skautami, każdy z nich otrzyma sprzęt PZPN oraz legitymację, która pozwoli im na wejście na wszystkie rozgrywki młodzieżowe od II ligi w dół. Przygotowane zostały arkusze do ocen i materiały. Trenerzy będą wiedzieli, że to są ci ludzie. Podczas najbliższego spotkania trenerów kadry młodzieżowej określimy jakie są nasze oczekiwania, każdy trener będzie mógł zabrać głos, przeprowadzimy szkolenie i będziemy spotykali się raz w roku. Co tydzień będą oni raportowali każdemu trenerowi kadry młodzieżowej czym się zajmują, który zawodnik grał a który nie, czy miał kontuzję itd. To wszystko prowadzone będzie na wzór federacji hiszpańskiej. Uważamy, że taka liczba skautów w zupełności wystarczy. Każdy pomysł trzeba jednak sprawdzić i, ewentualnie, później wyciągnąć wnioski.

Poseł Buła mówił o certyfikacji, zastanawiamy się nad tematem. Widziałem jeden z projektów dwa lub trzy lata temu. Wzorujemy się na nim, pracujemy nad tym, aby certyfikat PZPN dla klubów i akademii był opracowany na jasnych zasadach. Jeśli klub lub akademia się rozwija, dobudowuje boiska lub przykrywa je balonem, aby trenować w zimie, jest więcej trenerów z certyfikatem PZPN UEFA Youth, to można otrzymać dodatkową gradację finansową.

Jeśli chodzi o motywację dla trenerów, to padło pytanie dotyczące nagrody dla kogoś, kto wychowa reprezentanta Polski. Mogę odpowiedzieć na to pytanie opierając się na swoim przykładzie: wychowałem reprezentanta Polski i czekam, aż Kuba wyjedzie za granicę. Gdy to się stanie, otrzyma fundusz motywacyjny UEFA. Klubowi, który należy do mnie, który wychował tego zawodnika, przysługują pieniądze z UEFA. Mądry prezes, trenerowi, który wychował zawodnika w klubie, powinien dać te pieniądze a przynajmniej – ich część.

Strategia PZPN widnieje na stronie internetowej, została opracowana jeszcze przez poprzedni zarząd. W chwili obecnej pracujemy nad zmianami zapisów, które są w niej nieaktualne. Dzięki naszym staraniom niektóre zapisy nie mają już znaczenia, bo pewne projekty udało się zrealizować. Chcemy przygotować plan naszych oczekiwań na kolejne lata. Tak jak powiedziałem, pracujemy ciężko i uważam, że jak na naszą krótką działalność, udało się zrobić bardzo wiele. Tak jak powiedziałem, cieszymy się z każdej podpowiedzi, przekazywanych nam informacji. Analizujemy je, każde słowo jest dla nas cenne. Gdy spotkamy się po raz kolejny, będziemy mogli porozmawiać o innych problemach, które udało się nam rozwiązać.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos mają panowie posłowie Buła oraz Janik a następnie – pan Wilczyński. Proszę jednak ograniczać swoje wypowiedzi.

Poseł Andrzej Buła (PO):

Chcę powiedzieć kilka zdań. Panie prezesie, bardzo ciężko będzie zabrać każdemu prezesowi w województwie taką zabawkę wartą kilkaset tysięcy złotych. Jeśli słyszymy, że są to pieniądze w wysokości 300-400 tys. zł z ministerstwa plus środki z Ekstraklasy oraz Polskiego Związku Piłki Nożnej, to jest to bardzo karkołomne zadanie.

Jeśli chodzi o wspiera nie klubów, to wyszedłem z klubu, który budowałem dziesięć lat temu i wiem, jak wygląda szkolenie młodzieży. Wcale do klubów nie muszą docierać pieniądze. Grant może być w postaci sprzętu, dopłaty do obozu, osobodnia lub współfinansowanie trenera przez układ animacji np. poprzez samorząd lokalny. Aby to zmienić, trzeba rozpisać sobie „mapę drogową”. Są szkoły, które wymagają decyzji samorządów lokalnych w kwestii likwidacji – mają taki wymóg formalny do końca lutego. Przed panem jest duże zadanie, jeśli chce pan zmienić metody szkolenia w województwach.

Dziękuję.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

Nie jest tak do końca, jak pan mówi. Szkoły będą funkcjonowały tak jak dotychczas, bo nie są finansowane klasy sportowe, ale aktywność sportowa. Pensje nauczycieli, funkcjonowanie klas nie są finansowane z pieniędzy Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Tylko z Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

Powiedział pan, że będę miał wielkie problemy z tymi zmianami. Jeśli mnie pan poseł Raś zaprosi za pół roku, to porozmawiamy na ten temat. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Janik ma głos, bardzo proszę.

Poseł Grzegorz Janik (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, panie prezesie, w województwie śląskim dzieci będą miały utrudniony dostęp do „Orlika”. Na 5 mln mieszkańców dzieci jest 1 mln, a w Opolu są cztery kluby prowadzące szkolenie 50 tys. dzieci.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Co ty chcesz od tego Opola?

Poseł Grzegorz Janik (PiS):

Utrudnimy dzieciom ze Śląska korzystanie z „Orlika”. Śląsk ma cztery subregiony, nie mówię, że powinien być taki „Orlik” w każdym mieście, ale ta aglomeracja jest duża – Częstochowa, Bielsko, Katowice, Rybnik. Może warto podzielić ten region w ten sposób, bo będzie to tylko z korzyścią dla polskiej piłki nożnej.

Miałem kilka uwag odnośnie do wypowiedzi pana prezesa Koseckiego, ale będę miał okazję z nim porozmawiać…

Wiceprezes PZPN, poseł Roman Kosecki (PO):

Grzesiu, proszę cię, później.

Poseł Grzegorz Janik (PiS):

Porozmawiamy później.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Chcę tylko przypomnieć, że w Małopolsce jest, o ile się nie mylę, więcej aktywnych piłkarzy niż na Śląsku. Jeśli chodzi o *richtig* to Małopolska jest o połowę mniejsza niż Śląsk. Prosiłbym również o podział na Nową Hutę i Kraków – oczywiście, żartuję. Pan Wilczyński powie jeszcze jedno zdanie a następnie pan Kosecki i przejdziemy do omówienia następnego tematu dzisiejszego posiedzenia, który jest również tematem okołopiłkarskim.

Ekspert społeczny Wiesław Wilczyński:

Rzeczywiście, będzie to jedno zdanie podrzędnie złożone. Proszę państwa, Zbyszek powiedział o tym, że pobieramy od rodziców opłatę i z niej żyjemy. Tak jest, cały sport dzieci i młodzieży oraz osoby w nim pracujące są utrzymywane przez rodziców a nie

przez państwo. Państwo lub samorządy w minimalnym stopniu wspierają ten sport. Na Zachodzie sport z budżetów rodzinnych wspierany jest w wysokości 4-8% budżetu. Nigdy nie docenialiśmy tego źródła finansowania sportu. Moją akademię, która jest organizacją pozarządową rodzice wspierają w 50%. Pozostałe finanse pochodzą z działalności własnej i sponsoring, takie są źródła. Z drugiej strony 40% budżetu wydajemy na wynajmowanie boisk od samorządu. To jest niemoralne. Wspieramy samorząd ze środków rodziców, szkoląc dzieci i tworząc kapitał społeczny i sportowy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, prezes Kosecki.

Wiceprezes PZPN, poseł Roman Kosecki (PO):

Mówi pan o temacie, który wielokrotnie poruszałem podczas posiedzeń Komisji: podwójnej płatności. Nie do końca się zgodzę, bo samorząd w zadaniu daje pieniądze na działalność akademii i szkółki. Aby zagrać na boiskach lub GOSiR lub MOSiR ta sama akademia z tych pieniędzy musi zapłacić za ich wynajem. Jest to chore.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

W Gnieźnie kosztuje to 1 zł!

Wiceprezes PZPN, poseł Roman Kosecki (PO):

Poseł Tomaszewski mówił mi o tym wielokrotnie, że każdy samorząd może podjąć uchwałę (burmistrz lub prezydent), że w jego rejonie każde stowarzyszenie na boisku czy hali GOSiR lub MOSiR w ustalonych przedziałach godzinowych może prowadzić szkolenie za przysłowiową złotówkę. Nikt nikomu nie broni tego zrobić, ale samorządy liczą pieniądze. To najgorsza praktyka.

Zadane zostało jeszcze pytanie dotyczące szkół. Nie do końca jest tak, że z tych szkół nie ma żadnych korzyści. Chciałbym podkreślić ten fakt. Kilku reprezentantów Polski wychowało się w OSSM. Pytanie jest jednak takie, czy ich kształcenie musiało być tak kosztowne? Nie mówmy, że te ośrodki są całkiem złe, bo kilku reprezentantów Polski z nich się wywodzi. Usłyszeliśmy falę krytyki, ale myślę, że dobrze się stało, że zeszliśmy w dół kategorii wiekowej. Zgadzam się z faktem, że szesnastoletni chłopak jest już seniorem, on już może grać, może z niego korzystać klub I, II ligi, Ekstraklasy, gdy tylko będzie chciał. Ostatnio o to apelowałem do prezesów, aby mieli więcej odwagi i pozwolili młodym zawodnikom grać w piłkę.

Naprawdę pracujemy ciężko (pan dyrektor Basałaj to potwierdzi) nad realizacją założeń, certyfikatem dla ośrodków, dostępnością materiałów dla trenerów poprzez logowanie na stronie internetowej. Są one podzielone odpowiednio dla każdej grupy wiekowej – sześcio-, ośmio-, dziewięcio-, trzynastolatków. Gdy będą chcieli skorzystać z tych materiałów, są one dostępne. Czekamy, spełniamy standardy.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Chodzi zapewne o efektywność szkolenia. Pieniądz wydany generuje…

Wiceprezes PZPN, poseł Roman Kosecki (PO):

Najważniejsze jest, panie przewodniczący, zgadzam się, to stwierdzenie padło, zawsze to powtarzamy, że trzeba być cierpliwym.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak. Szanowni państwo, przechodzimy do omówienia punktu drugiego, którym jest informacja Ministra Spraw Wewnętrznych na temat stanu bezpieczeństwa na stadionach. Oddam teraz głos panu zastępcy komendanta głównego Policji, panu Mirosławowi Schosslerowi. Następnie poproszę pana prezesa Animuckiego, ponieważ wnioskodawcą wprowadzenia tego punktu porządku dziennego do obrad Komisji była Ekstraklasa, abyśmy porozmawiali w sposób szczegółowy o rozpoczęciu rozgrywek ligowych. Chciałbym powiedzieć, że z Ekstraklasą i posłami rozmawialiśmy na temat możliwości korekty w ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych. Rozmawiałem o tym z ministrem spraw wewnętrznych, konsultowaliśmy pewne sprawy, mieliśmy okazję zobaczyć jak radzą sobie z tym Niemcy. Niektóre rozwiązania niemieckie wydają się proste do wprowadzenia. Od trzech miesięcy mamy jednak atmosferę, która ogólnie nie sprzyja tym zmianom

i zajęciu się tym tematem. Trzeba powiedzieć o tym wprost. Pewne sprawy nie powinny być łączone ze sportem.

Można zauważyć, nawet w relacjach UEFA, imprez i klubów, że mechanizm działania jest zdecydowany i nie ma przebacz. Kary są widoczne. Wojewodowie w Polsce również zaczęli je stosować. Kibice mają stare nawyki w rozwiązywaniu… nie wiem, jak to określić. Stare nawyki kibiców pojawiły się również na przełomie ostatnich miesięcy. Oddalają one według mnie możliwość dyskusji, którą chcielibyśmy zająć się w parlamencie. Chciałbym, abyśmy na ten temat jeszcze w gronie członków Komisji porozmawiali. Uważam, że w dniu dzisiejszym również powinniśmy podjąć temat Ekstraklasy.

Panie komendancie, bardzo proszę o informacje na ten temat, a następnie o praktyczne wnioski prezesa Ekstraklasy. Później przystąpimy do dyskusji.

Zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Mirosław Schossler:

Panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, zaproszeni goście, w imieniu Ministra Spraw Wewnętrznych przedstawię ten temat – jak pan przewodniczący go nazwał – „okołopiłkarski”. Jest to jedynie kwestia bezpieczeństwa podczas imprez sportowych – mówimy o piłce nożnej – trasach dojazdu oraz wszystkim, co się z nim wiąże. Tak jak pan prezes Boniek pozwolę sobie odnieść się do danych z pierwszego półrocza, bo te statystyki są najbardziej wiarygodne. Jeśli chodzi o piłkę nożną, to polscy policjanci zabezpieczyli 661 meczy piłkarskich w miesiącach od 1 stycznia do 30 czerwca. Z 661 meczy piłkarskich 133 miały kategorię podwyższonego ryzyka. To wynika z ustawy. Wnioski były przedstawiane przez różne ugrupowania, często była to Policja, często klub sam decydował się na taki charakter meczu, czasem był to PZPN.

Przedstawię podział w rozróżnieniu na poszczególne ligi. Jeśli chodzi o Ekstraklasę, to odbyło się 121 meczów, które zabezpieczaliśmy oraz 31 meczów podwyższonego ryzyka. W I lidze było 136 meczów, w tym 26 meczów podwyższonego ryzyka. W II lidze było 271 meczów, w tym 52 mecze podwyższonego ryzyka. W pozostałych ligach odbyło się 119 meczów, w tym 24 mecze podwyższonego ryzyka. Warto na tym etapie przedstawić kontekst – czy to dużo czy mało? W tym samym przedziale czasowym innych imprez sportowych zabezpieczanych przez Policję – 1065 (poza meczami piłki nożnej). W 1065 imprezach 10 miało charakter podwyższonego ryzyka. Przedstawia to skalę, jaki poziom bezpieczeństwa prezentuje piłka nożna a jaki pozostałe imprezy sportowe.

Do zabezpieczenia 661 meczów sportowych użyliśmy ponad 115 tys. policjantów. Zabezpieczaliśmy również przejazdy kibiców, których było 2303. Do zabezpieczenia przejazdów potrzeba było 34 tys. policjantów. Łącznie około 150 tys. policjantów zabezpieczało mecze i przejazdy kibiców. Jak to się kształtuje jeśli chodzi o koszty, bo takie pytania były zadawane? Zabezpieczenie meczów i okolicy stadionu kosztowało polską Policję 17 mln zł po pierwszym półroczu a przejazdy kibiców – ponad 3 mln zł. Tyle wydano, aby konwojować kibiców jadących na mecze. Jak te dane mają się w odniesieniu do innych imprez sportowych i masowych, które zabezpieczamy? W ubiegłym półroczu liczba policjantów zaangażowanych w zabezpieczenie meczów piłkarskich na tle wszystkich imprez masowych to około 70%. Pozostałe imprezy sportowe pochłonęły 12% zaangażowania jednostek policji a inne imprezy artystyczne – 17%.

Jeśli chodzi o konwojowanie i zabezpieczanie przejazdu kibiców, ponad 90% naszego zaangażowania jeśli chodzi o siły użyte stanowią kibice piłkarscy. Co wydarzyło się na meczach, o których mówiłem? Do naruszeń porządku publicznego (określamy to jako wydarzenia, albowiem czasem były to zwykłe wykroczenia a czasem poważniejsze sytuacje) podczas meczów piłki nożnej doszło 136 razy podczas wcześniej wspomnianych 661 meczów. W Ekstraklasie doszło do 55 tego typu wydarzeń, 31 – w I lidze, 24 – w II lidze oraz 25 – w ramach pozostałych 119 meczów. Odniosę się do innych imprez sportowych, które również zabezpieczaliśmy – było ich 1065, tego typu zdarzeń było zaledwie 17 – tylko tyle razy policja musiała interweniować.

Jakie były skutki? W pierwszym półroczu 2013 roku popełniono 363 przestępstwa związane z zabezpieczanymi przez nas imprezami. Jak to się kształtuje jeśli chodzi o czas popełnianych przestępstw? Przed imprezami było 69 tego typu przypadków, w trakcie było ich 242, po imprezie – 41 i na trasach dojazdu – 11. W tym samym czasie

popełniono 1999 wykroczeń. W tym samym okresie zatrzymaliśmy 435 osób, którym zostały przedstawione zarzuty. Jeśli chodzi o zakazy wstępu na imprezy masowe, popularnie określane jako zakazy stadionowe, to w tym okresie było 1949 tego typu zakazów. Na przestrzeni półrocza wydano ich 516. Sądy wydają te zakazy na określony okres a więc statystyki są płynne – zakaz w stosunku do jednej osoby przestaje obowiązywać a inna osoba zostaje nim objęta.

W omawianym okresie odnotowaliśmy 209 przypadków (to budzi duże emocje) użycia materiałów pirotechnicznych. Jak to kształtuje się jeśli chodzi o poszczególne ligi? Ekstraklasa to 91 takich przypadków, I liga – 36, II liga – 18, III liga – 24 a pozostałe – 38. W tym samym czasie skierowaliśmy swoje wnioski do różnych instytucji organizatorów – 21 wniosków do Ekstraklasy, otrzymaliśmy 17 decyzji od tego podmiotu, do PZPN skierowaliśmy 16 i otrzymaliśmy 4 decyzje. To praktycznie wszystkie informacje, jakie chciałem przedstawić. Do burmistrzów i prezydentów przesłaliśmy 5 wniosków i nie otrzymaliśmy żadnych decyzji.

W skrócie to wszystko, co chciałem państwu powiedzieć, jeśli chodzi o zaangażowanie polskiej policji, funkcjonowanie rozgrywek piłki nożnej i wszystkiego, co z nimi się wiąże.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jak państwo mogli usłyszeć, pan komendant przedstawił twarde dane. Wynika z nich, że te statystyki cały czas się poprawiają. W związku z tym, iż od Euro stosujemy zasadę „zero tolerancji" są dalej problemy z kilkoma elementami działań, jeśli chodzi o organizację zawodów piłkarskich. Imprezy masowe w Polsce nie budzą już takich emocji. Podzielam pogląd, że powinniśmy bardzo ściśle współpracować z Ekstraklasą. To, co się tam dzieje pięknie jest pokazywane przez telewizję, daje ona przykład z góry. Ekstraklasa SA jako podmiot od kilkunastu miesięcy chce z nami współpracować, aby poprawić swój wizerunek. Zależy im na tym. Pewne elementy powinny być skorygowane. Bardzo proszę, aby po przedstawionym przeze mnie wstępie wypowiedział się pan prezes Animucki, który zajmuje się tym obszarem działań. Proszę, aby przedstawił pan swoje poglądy na ten temat, bardzo proszę.

Prezes Ekstraklasy SA Marcin Animucki:

Dziękuję bardzo za udzielenie mi głosu. Chciałbym zająć państwu kilkanaście minut uwagi. Będę posiłkował się slajdami, aby tematyka została omówiona od punktu „a" do „z" w sposób płynny. Rzeczywiście, podjęliśmy dialog na przełomie ostatnich miesięcy zarówno z Komisją Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki jak i ministerstwami, Policją, władzami samorządowymi, na terenie których mieszczą się siedziby klubów Ekstraklasy. W maju, do wiadomości wszystkich wspomnianych instytucji, na ręce Komisji skierowaliśmy przygotowany przez zespół prawników dokument w postaci propozycji zmian w ustawie. Rozumiem, że w sposób formalny ta procedura zostanie rozpoczęta na przełomie najbliższych tygodni.

Jak wygląda nasza działalność jeśli chodzi o ramy czasowe? Dzięki bardzo ścisłej współpracy z rządem i przedstawicielami samorządów, Komendą Główną Policji, komendantami wojewódzkimi, również przy dużym zaangażowaniu Polskiego Związku Piłki Nożnej, szczególnie aktywności dyrektora departamentu zabezpieczania imprez sportowych i bezpieczeństwa Marka Dolińskiego, spółki Ekstraklasy, klubów i kibiców udało się uzyskać znamienny wynik. Liczba zdarzeń o poważnym charakterze w zeszłym sezonie spadła do 2,5%. Oznacza to, że tylko na 6 z 240 meczów, doszło do zachowań, które należy ograniczać. Odzwierciedlają to dane przedstawione przez KGP. Gdy spojrzą państwo na liczbę osób skazanych przez sądy w pierwszym półroczu, to jest ich 113 (na niemal 2 mln osób, które odwiedziły w sezonie mecze Ekstraklasy). Statystyka policyjna obejmuje mecze nie tylko Ekstraklasy, ale również innych lig.

Ostatnie osiem kolejek, o czym państwo wiedzą, zgodnie ze zmianą formuły wystartowało sezon wcześniej, czyli w dniu 9 lipca. Nie doszło do zdarzeń o poważnym charakterze w tym sezonie. Nie było bójek i burd na stadionach. Wczoraj lub przedwczoraj doszło do sytuacji, w której kibic wbiegł na boisko, został ujęty, zidentyfikowany. Dla

przypomnienia powiem, że podczas meczów UEFA, aż na 4% imprez dochodzi do tego typu przypadków. W naszym kraju jest to jak widać promil.

Na przełomie ostatnich dwóch miesięcy siedmiokrotnie nałożono kary dyscyplinarne za użycie środków pirotechnicznych. Odpowiadamy na wnioski Policji, komisja ligi zajmuje się tymi przypadkami. Realizujemy wymagania. Nie zgadzamy się z polityką zamykania stadionów i trybun. Prosimy, aby w ramach dialogu z Policją i wojewodami, aby do tego rodzaju sankcji nie dochodziło. Przypomnę, że w akcie prawnym dotyczącym tego typu sytuacji zamykanie stadionów nigdy nie powinno być postrzegane jako kara administracyjna. To nie jest sankcja, a narzędzie do unikania ewentualnych wykroczeń w przyszłości na tego typu imprezach. To nie może być działanie zastępujące sankcję, czy karę administracyjną.

To bardzo ważny element – rząd i samorządy zainwestowały olbrzymie pieniądze. Dla przypomnienia 13 nowoczesnych stadionów Ekstraklasy – dziesięć oddanych do użytku w pełni a trzy nowe oddane w tym sezonie częściowo lub oddane do użytku na przełomie najbliższych tygodni. Najbardziej nowoczesna infrastruktura w Europie jeśli chodzi o daty oddawania stadionów do użytku. Frekwencja rośnie. W zeszłym sezonie odwiedziło te stadiony 2 mln osób. Ostatnie osiem kolejek spowodowało wzrost o około 8%, co daje szansę przekroczenia granicy 2,2 lub 2,3 mln osób odwiedzających stadiony w tym sezonie.

Spadek liczby zdarzeń o charakterze wykroczeń, przestępstw, naruszeń dyscypliny jest zauważony również przez przedstawicieli władz. Na przełomie ostatnich tygodni to, czego byliśmy świadkami na plaży, czy w Łomiankach odbywa się poza rozgrywkami T-Mobile Ekstraklasy. Nie powinno się wiązać tych dwóch sprawy w jedną. To, co wydarzyło się w Anglii i Niemczech kilkanaście lat temu, dzieje się u nas. Tego rodzaju zdarzenia są rzadkością na stadionach, ale funkcjonują w przestrzeni publicznej. Trudno, abyśmy jako organizator rozgrywek odpowiadali za nie. Na wniosek Policji we współpracy z PZPN podczas ostatniego walnego zjazdu delegatów PZPN w regulaminie dyscyplinarnym znalazł się punkt: czas przejazdu kibiców na stadiony. Ten czas również jest objęty regulaminem dyscyplinarnym.

Uważamy, że w piśmie, które dołączyliśmy do materiałów państwu przesłanych, jest kilka obszarów współpracy, jakie możemy zmienić w ramach ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych. Podstawowymi celami są: wzrost bezpieczeństwa, poprawa warunków funkcjonowania klubów, poprawa zachowań kibiców oraz lepsza organizacja imprez masowych. W kontekście ustawy i jej przepisów podstawowym problemem jest kwestia dostępności polskich stadionów. Obecnie zarejestrowanych w bazie centralnej kibiców jest 660 tys. osób. Jako organizator byliśmy zobowiązani do stworzenia tej bazy. W sposób kompatybilny łączy się ona z bazą Policji. Wypełniamy w stu procentach przepisy ustawy w tym zakresie. Zauważamy jednak, że powinniśmy być bardziej otwarci na nowych kibiców oraz stadiony. Dla przypomnienia powiem państwu, że aby przyjść na mecz piłkarski trzeba sobie zrobić zdjęcie. Oznacza to, że co najmniej dzień wcześniej należy przyjechać na stadion oraz przekazać swoje dane identyfikacyjne. To wskazuje, że 660 tys. osób, które już są w bazie przeszło tę procedurę. Nawet gdybyśmy postawili zasieki, to te osoby chciałyby przyjść na mecz. Jeśli chcemy otworzyć się na nowe osoby, które mogą zmienić profil kibica w Polsce, musimy zmienić ten przepis ustawy w tym zakresie.

Z naszych rozmów z Policją wynika, że wizerunki zgromadzone w bazie nie są aż tak często wykorzystywane do ujawniania przestępców, którzy złamali prawo podczas imprezy masowej. Częściej wykorzystywany jest wizerunek, który uzyskuje się podczas wchodzenia na stadion i okazywania biletu. Dzieje się to w sposób automatyczny, potem identyfikacja następuje poprzez monitoring. W naszym mniemaniu na rozgrywki Ekstraklasy polskiej ligi trudniej jest się dostać niż kupić bilet na samolot. Przecież kwestie bezpieczeństwa są tam równie istotne jak w przypadku meczy piłkarskich.

To był jeden z ważniejszych punktów również z perspektywy zapełniania trybun. Wiemy, że średnia frekwencja wynosi pomiędzy 50-60%, podobnie jak w innych ligach europejskich, poza tymi najwyższej klasy jak niemiecka czy angielska. Wykorzystajmy

szansę rozwoju. Większa liczba kibiców, to lepsze finansowanie klubów sportowych. Poprzez to, również szansa na rozwój sportowy.

W ramach punktu związanego z identyfikacją poruszamy jedną kwestię, która w ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych nie jest opisana w ogóle. Chodzi o nowe kwestie, które pojawiły się na przełomie ostatnich lat, czyli strefy *hospitality*. Jest ich coraz więcej, to loże i strefy biznesowe. Stanowią one od 15% do 30% miejsc na stadionach i w ogóle nie są opisane w ustawie. Co to oznacza? Że właściciel *skyboxu*, który zapłacił 0,5 mln zł, aby w ciągu sezonu go wykorzystać, aby zaprosić gościa na mecz – mówię o biznesie polskim i międzynarodowym – musi wcześniej tego gościa poprosić o fotografię twarzy oraz przekazanie imienia, nazwiska oraz PESEL tej osoby. Nie powinniśmy się dziwić, że część *skyboxów* w Gdańsku czy Wrocławiu jest niesprzedana. Zajmują się tym spółki miejskie. Taki tryb postępowania całkowicie uniemożliwia prowadzenie profesjonalnego biznesu. Wspomnę również o ofercie cateringowej, która musi być opisana w sposób dokładny. Obecnie albo te miejsca wyłącza się z imprezy masowej, albo korzysta się z innych przepisów ustawy, aby rozszerzyć ofertę cateringową dla kibiców. Apelujemy o objęcie stref *hospitality* nowym unormowaniem prawnym. Rozumiem, że podczas tworzenia ustawy o imprezach masowych w Polsce nie było *skyboxów*. Obecnie jest ich coraz więcej, są strefy *hospitality* i ich kwestie trzeba uregulować.

Apelujemy również o to, aby nie zabijać ducha emocji podczas polskich meczów. Jedna z propozycji zmian w przepisach ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych dotyczy wprowadzenia na części sektorów na stadionach miejsc stojących, tak jak ma to miejsce w lidze niemieckiej. Jest to dokładnie opisane. Wymogi bezpieczeństwa i standardy są tam wyższe niż w Polsce, chcemy dołączyć do tej grupy jakości. Powiem, że kibice w wybranych sektorach i tak stoją, ale na krzesełkach. Jeśli ktoś skręci sobie kostkę lub złamie nogę, może upaść tak, że stworzy się lawina ludzka i z górnych trybun można spaść na sam dół. W Niemczech są „przełamywacze fal" i nie dochodzi tam do dużych tragedii. Pozostaje kwestia poszerzenia przejść ewakuacyjnych, ich większa liczba i nieblokowanie ich w tych sektorach. Ważne jest również wykorzystanie infrastruktury i wzmocnienie niektórych jej elementów. Przykładowo podam, że firma JSK, która projektowała Stadion Legii przygotowała taką możliwość. Wzorując się na rozwiązaniach niemieckich przy projektowaniu zapewnili większe bezpieczeństwo w tych miejscach – o to apelujemy.

W ramach kilku punktów informacji mówimy o kwestiach pirotechniki na stadionach. Nie jesteśmy bezwarunkowo przeciwni pirotechnice. Jeśli byłoby to opisane w sposób rozsądny, zorganizowany, ze współpracą z policją i strażą pożarną, to dopuszczamy takie rozwiązania. Jesteśmy świadkami dialogu w Klubie Lechia Gdańsk, gdzie organizator występuje o wprowadzenie do scenariusza oprawy imprezy masowej tego typu przedsięwzięcia, ale pod kontrolą. Łatwiej upilnować takie działania, gdy się je kontroluje. Jeszcze raz dobitnie powtórzę, że nie myślimy o niekontrolowanym użyciu środków pirotechnicznych i nadal traktujemy to jako przestępstwo. Nie dopuszczamy możliwości wrzucania rac na boisko czy w sektory gości to również według nas – przestępstwa.

W kilku punktach informacji opisujemy kwestię, która nie jest może tak medialna jak miejsca stojące czy dostępność stadionów. Dotyczy organizacji imprezy masowej. Uważamy, że należy zastanowić się, czy można nazywać imprezy „o podwyższonym ryzyku". To sygnał, że na stadionach i imprezach masowych jest niebezpiecznie. Odstrasza to normalnych kibiców od udziału w tego typu imprezach. W Niemczech nie ma takiego podziału. Nie oznacza to, że nie rozróżnia się imprez w ten sposób. Jeśli impreza wymaga większej ochrony stewardów i zabezpieczenia meczu, to jest wpisywane w ramach wniosku o realizację imprezy masowej.

Należy się również zastanowić nad wysłuchaniem głosu organizatorów imprez masowych. Te osoby wiedzą dużo i prowadząc dialog z Policją i samorządem można ustalić reguły gry. Przed imprezą należy jak najlepiej zabezpieczyć stadion. Oczywiście należy uprościć procedury i skrócić termin wydawania decyzji. Dla przykładu, w przypadku przełożenia meczu o jeden dzień ze względu na warunki pogodowe byłoby bardzo trudno zorganizować imprezę masową.

Popieramy ideę certyfikowania stadionów, to – naszym zdaniem – dobry pomysł. Należy wspierać działania klubów w zakresie stewardingu, bo na większości stadionów przynosi to dobre rezultaty. Podsumowując, wyeliminujmy złe przepisy lub wprowadźmy takie, aby objąć niektóre wymagające ich obszary. Pomóżmy organizatorom, zadbajmy o potrzeby widzów i zaprośmy kibiców na stadiony. Mamy potencjał, aby się rozwijać. Im więcej kibiców, tym lepsze finansowanie klubów sportowych, a dzięki temu jest większa szansa na wzrost poziomu sportowego.

Dziękuję za uwagę i liczę, że proces legislacyjny zostanie rozpoczęty.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Pan komendant ma uwagi, bardzo proszę.

Zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Mirosław Schossler:

Chciałbym powiedzieć kilka zdań gwoli uzupełnienia, panie prezesie. Policja nie zamyka stadionów. Policja występuje z wnioskami do odpowiednich organów o wyłączenie trybuny, zamknięcie stadionu, rozgrywanie meczu bez kibiców przyjezdnych. To nie jest forma kary. Ustawa o bezpieczeństwie imprez masowych opisuje, jakie warunki musi spełnić organizator, aby ta impreza mogła mieć bezpieczny przebieg. Jeśli organizator nie spełni tych warunków i wcześniej rozgrywane na tym stadionie mecze pokazują, że po stronie organizatora nastąpiło zaniechanie, bo doszło do naruszenia porządku, to takie obostrzenia są wprowadzane. Każda impreza poprzedzona jest analizą bezpieczeństwa z naszej strony. Gdy według nas nie ma gwarancji ze strony organizatora, że ten mecz przebiegnie spokojnie, to kierujemy taki wniosek.To nie jest kara. Proszę mi powiedzieć, jak wygląda sytuacja, gdy sam klub decyduje o tym, aby mecz odbył się bez kibiców drużyny przyjezdnej? Czy to kara, czy świadomość, że mecz z udziałem kibiców przyjezdnych może stanowić niebezpieczeństwo? To taka sama sytuacja, jak w przypadku Policji. Znamy przypadki, w których klub występuje z takim wnioskiem stwierdzając na rozpoczęciu rozgrywek ligowych, że pewne mecze powinny mieć kategorię podwyższonego ryzyka. To nie jest zawsze inicjatywa Policji. Czy jest to kara dla klubu, gdy on o to występuje? Robi się to z pełną świadomością.

Uważamy, że zamykanie stadionu to nie jest kara a wniosek, wynikający z tego, że dany mecz ma duże prawdopodobieństwo spowodowania naruszeń porządku publicznego, na jakie policjanci zobowiązani są reagować wedle pkt 1 ustawy o Policji.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Rozumiem te wyjaśnienia. Chciałbym zapytać pana prezesa Animuckiego o ocenę derbowego, czyli najbardziej wrażliwego meczu podwyższonego ryzyka w Krakowie, przy pełnej publiczności. Jaka jest wasza ocena? Znam ocenę Komendy Wojewódzkiej Policji, która wnioskowała o zamknięcie stadionu do końca sezonu. Meczów derbowych takich jak Wisła – Cracovia nie ma zbyt wielu. To jeden z trzech meczów, które elektryzują trybuny – w sposób dobry, ale również zły. Kara – nazwę to po imieniu, nie ma wątpliwości – nałożona została przez wojewodę. Dwa kolejne mecze odbędą się na Stadionie Cracovii bez udziału publiczności. Myślę, że specjaliści Ekstraklasy mają już ocenę tego meczu. Bardzo prosiłbym o jej przedstawienie.

Prezes Ekstraklasy SA Marcin Animucki:

Ten mecz to przede wszystkim rekord frekwencji, stadion Cracovii był zapełniony. Pod względem organizacji mecz był bardzo dobry. W perspektywie ostatnich lat nie było w Polsce tak spokojnych derbów, zarówno jeśli chodzi o Kraków, jak i inne miasta. Współpracowaliśmy z organizatorem spotkania, byliśmy obecni już miesiąc temu jako władze Ekstraklasy podczas spotkania z wojewodą. Zainicjowaliśmy ten cały proces. Wniosek komendanta wojewódzkiego o zamknięcie stadionu na całą rundę czyli do końca sezonu w kontekście analizy pana generała chyba nie jest do końca właściwy. Po meczu zatrzymano jedną osobę, która wbiegła na boisko na stadionie. Ujęto ją, dopełniono obowiązków, została zidentyfikowana i przekazana policji. Nie doszło do żadnych bójek i starć.

Pozostał kłopot rac, ale przypomnę, że jeszcze sześć lat temu Canal+ pokazywał „racowiska” jako przykład znakomitego kibicowania i były przyznawane nagrody za najlepsze

„racowiska” w Polsce. W kontekście sześciu lat dokonaliśmy istotnej zmiany podejścia do tematu. Uważamy, że jest to kwestia do rozwiązania, ale w perspektywie tych sześciu lat, punkt wyjścia jest odległy od punktu docelowego. Dla nas jest to olbrzymi zawód, że władze państwowe zamykają stadiony. Zgadzam się z ideą „zero tolerancji”, ale należy łapać osoby indywidualne łamiące przepisy, popełniające przestępstwa lub wykroczenia i je skazywać.

Dysponujemy danymi statystycznymi, że zatrzymanych i skazanych przez sąd jest 113 osób w pierwszym półroczu 2013 roku za przestępstwa i, w kontekście 2 mln ludzi odwiedzających stadiony, nie jest to liczba duża. Należy przyspieszyć reakcję sądów na wnioski Policji, bo jest ich ciut więcej. Dla przykładu – na przełomie ostatnich miesięcy z osiemnastu osób, o których skazanie wnioskowała Policja, w tym sześciu osób za przestępstwa popełnione na autostradzie A2 w okolicach Poznania (to przestępstwa sprzed pięciu lat, tyle trwał proces) – nie wiem czy państwo wiedzą jaki był wyrok dla ośmiu osób? Prace społeczne.

Jeśli mamy przykład „zero tolerancji” a po pięciu latach skazuje się osoby na prace społeczne za bójkę na autostradzie A2, to – naszym zdaniem – nie ma na to zgody. Należy skoncentrować się na pełnej egzekucji przepisów prawnych, kierowanie przez organizatorów imprez masowych wniosków do Policji o ich identyfikację. Popieramy to. Uważamy jednak, że zamykanie stadionów nie prowadzi do realizacji celu jakim jest poprawa bezpieczeństwa na trybunach.

Im lepiej kluby pracują i wykrywają przestępców, tym bardziej są karane. Odcinamy w ten sposób źródło finansowania i nie pozwalamy się rozwijać klubom. W ten sposób koło się zamyka. Apelujemy o realizację program „zero tolerancji”, ale interpretujmy to w sposób właściwy, prowadzący do celu. Nie wiem jaka jest państwa opinia w tej sprawie, ale zamknięcie Stadionu Cracovii na dwa mecze uważam za decyzję nietrafioną.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jestem daleki od bronienia kibiców drużyny, której kibicuję. Znam wieloletnie uwarunkowania, jakie rządzą tego typu starciami i z panem Basałajem moglibyśmy rozmawiać na temat historii pojedynków derbowych. Pan prezes Basałaj może mnie poprawić, ale od lat nie pamiętam meczu derbowego, w którym uczestniczyliby kibice obu drużyn. Zazwyczaj było tak, że na Stadionie Cracovii nie było kibiców Wisły i *vice versa*. Po raz pierwszy Cracovia zdecydowała się na taki mecz. Uważam, że organizatorzy popełnili błędy i powinni być ukarani, chociażby za race. Taki jest standard ustawowy, z którym nie możemy polemizować. Osobiście jestem skłonny przyjąć rozwiązanie, jakie przedstawił pan prezes Animucki, ale według mnie nie możemy wprowadzać przyzwyczajenia używania rac podczas rozgrywek klubów Ekstraklasy. Później nasze kluby jadą na rozgrywki europejskie i płacą duże kary. To nie jest w interesie klubów.

Uważam, że wiele jest do zrobienia, jeśli chodzi o budowanie świadomości wspólnej pracy pomiędzy nami, Ekstraklasą a klubami. Kibice są ostatnim elementem łańcuszka. Rozmawiałem z nimi, biorąc na siebie ciężar uderzeń mediów, które mnie krytykowały, że to robię w sposób oficjalny. Zarzucano mi, że nie powinienem spotykać się ze zorganizowanymi grupami kibiców. Uważam, że nie dojrzeli oni do końca do pewnych spraw, ale możemy podjąć pewne decyzje za nich, kontrolować ich zachowania przy założeniu „zero tolerancji”. Trzeba postępować roztropnie.

Moim zdaniem, wspólnie z Ekstraklasą, powinniśmy podjąć duży wysiłek, aby rozpocząć rozmowy z właścicielami klubów na najwyższym poziomie. Powinniśmy opracować wspólny komunikat, w których punktach jesteśmy w stanie rozmawiać o korekcie ustawy i przeprowadzić ją we współpracy z Ministrem Spraw Wewnętrznych oraz Komendą Główną Policji, inaczej się nie da. Taka jest moja opinia na ten temat.

Głos ma pan komendant.

Zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Mirosław Schossler:

Chciałem przede wszystkim członkom Komisji powiedzieć, że nie było tak, iż inny mecz w Krakowie oglądała policja a inny – kibice. Jedna osoba została zatrzymana po wbiegnięciu na płytę boiska, ale w związku z tym meczem zostało *de facto* zatrzymanych 26 osób. Należy o tym wspomnieć. Panie prezesie, chcę panu powiedzieć, że te zatrzyma-

nia będą nadal kontynuowane. Nie mogliśmy zatrzymać większej liczby osób z uwagi na to, że kibice przebrali się i rozciągnęli sektorówkę. Nie będę przytaczał napisu, jaki się na niej znalazł. W związku z tą treścią będzie toczyło się postępowanie. Odśpiewane zostały chórem teksty niecenzuralne. Kibice przebrali się w kombinezony malarskie, nałożyli kominiarki na głowy i urządzili sobie „racowisko".

To nie jest poprawa, ale zdarzenie, które wyczerpuje znamiona złamania przepisów ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych. Proszę nas zrozumieć, że musimy się na tych faktach opierać a nie na tym, jakie przepisy będą w przyszłości. Zgadzam się, że można dyskutować nad sensem pewnych przepisów, nie jesteśmy w tej kategorii ortodoksyjni, ale policjanci nie mają prawa nie reagować na łamanie przepisów. To nie były wykroczenia, ale – w świetle obowiązującej ustawy – przestępstwa. Trochę inaczej oceniamy ten mecz. Komendant nie miał prawa podjąć innej decyzji, jak wystąpić z takim wnioskiem do wojewody małopolskiego. Wojewoda w swojej rozwadze podjął taką decyzję w sprawie dwóch meczów. Ten wniosek nie był zaskoczeniem.

Doskonale pan prezes również o tym wie, jak długo trwały dyskusje z klubem na temat tego, co się wokół niego dzieje. Klub był poinformowany, że musi się liczyć z tym, że jeśli nie zapanuje nad sytuacją, wystąpimy do wojewody z takim wnioskiem. Ten mecz był momentem, w którym okazało się, że klub nie zrealizował wcześniejszych uzgodnień. Obraz tej sytuacji jest trochę inny.

To wszystko, co mam do powiedzenia w sprawie tego meczu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Wszystkich uwarunkowań zapewne nie znamy. Pan komendant przedstawił dodatkowe informacje. Pragnę powiedzieć, że w najbliższym czasie z mojej inicjatywy (jutro podejmiemy decyzję w tej sprawie) odbędą się wspólne obrady wraz z Komisją Spraw Wewnętrznych, podczas których na wniosek Policji będziemy starali się o to, aby zmienić przepis, który nie dotyczy bezpośrednio meczów piłkarskich. Co jakiś czas media cytują wybryki nożowników. Policja zwraca uwagę, że w sposób praktyczny bardzo trudno jest osoby ujęte z niebezpiecznym narzędziem, które określono w art. 50 § 10 Kodeksu wykroczeń, skutecznie obarczyć winą. Trudno jest prowadzić postępowanie wobec osoby, która spaceruje z maczetą po mieście a jeszcze nie znalazła swojej ofiary. Policja zwraca uwagę na fakt, że trzeba to poddać pod dyskusję.

Proszę – zwracam się do komendanta głównego – o udział i dyskusję podczas posiedzenia Komisji obradujących wspólnie. Będziemy starali się ten temat omówić. Teraz przystępujemy do dyskusji. Bardzo proszę, głos ma poseł Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni goście, nie rozumiem o czym mówimy. Jeśli rozmawiamy o transparentach, które są plagą naszych stadionów oraz racach, które również są ich utrapieniem, oznacza że panowie nie mają pojęcia jakie postanowienia podjęły w ich sprawie europejska oraz światowa federacja. Zabroniły tego i musi to być pod kontrolą. Podam przykłady. Nie mówimy o tym, że sprawa dotyczy narkobiznesu. Gdy słyszę, że pan przewodniczący mówi o ludziach biegających z maczetami w koszulkach Cracovii lub Wisły, to dla mnie to nie jest kibic, ale bandyta. Trzeba go traktować jako bandytę a nie pseudokibica tych zespołów lub kibola.

Przed mistrzostwami w Niemczech, gdy kibice jeździli przez granicę, policje – niemiecka i polska – zrobiły listę 2 tys. bandytów i terrorystów futbolowych. Nie zostali oni wpuszczeni do RFN. Efekt? Blater przysłał nam pismo: jesteście najlepszymi kibicami świata. Co dzieje się podczas meczy koszykówki, siatkówki, zawodów na żużlu? Kibice są wspaniali. W futbolu jest zaraza. Dlaczego nie mówimy o narkobiznesie? Wstydzimy się i boimy? To co dzieje się w Krakowie, ludzie z maczetami, to porachunki narkomanów i dilerów.

Przechodzę do sedna sprawy. Policja do tej pory działała bardzo dobrze, poza Gdynią, gdzie niestety panowie się nie popisali.

Zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Mirosław Schossler:

Zgadzam się.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Na stadionie był jednak porządek.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

W Bydgoszczy wszyscy mogliśmy zobaczyć, że tylko dzięki pracy policji nie doszło do rzezi. To byłaby rzeź a policja zachowała się kapitalnie. Wszyscy pamiętają bandziora, który napadł reportera Polsatu.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Chyba TVN.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

To nieistotne. Czy wiecie, że otrzymał karę w zawieszeniu?

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

To wina wymiaru sprawiedliwości, nie Policji.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Tak! Właśnie nad tym musimy się zastanowić.

Kolejna kwestia: czy UEFA pozwala na odpalanie rac na stadionach? Nie. Do jasnej cholery, jak możemy mówić o tym, że paliły się tylko jedna lub dwie race! Jeśli UEFA na to nie pozwala, tak jak na granie ręką w piłkę nożną – Maradona tylko raz w ten sposób strzelił gola i mu się udało...

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Furtokowi też się to udało.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Nie możemy tego robić. Kontrola jest nieprawdopodobna, niech ktoś wejdzie do Sejmu z racą! Wystarczy postawić bramki. Organizator jest za to odpowiedzialny a nagle okazuje się, że dochodzi do „ racowiska”. To wbrew przepisom międzynarodowym. Póki co jesteśmy członkiem UEFA i musimy ich przestrzegać. W tym momencie Policja reaguje prawidłowo – jedna raca – jeden mecz.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

No to Cracovia nigdy by już nie zagrała.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Kolejna kwestia dotyczy transparentów. Nie może być tak, że kilkunastu chamów z Poznania (przepraszam, ale mówię to z pełną odpowiedzialnością), którzy uważają się za panów świata, wnosi na stadion stumetrowy transparent. Pamiętają państwo transparent „Litewski chamie klęknij przed polskim panem”. Te poznańskie chamy nie zdają sobie sprawy, że popsuły nam reputację, jaką zdobyliśmy podczas mistrzostw Europy. Co się dzieje? Kto jest winien? Na pewno nie Policja. Winien jest człowiek w klubie odpowiedzialny za treść transparentów. Przypominają sobie państwo jak było podczas mistrzostw Europy, gdy kibice polscy chcieli we Wrocławiu wnieść dwustumetrową flagę, nie wiem jak to się nazywa –szturmówka…

Poseł Andrzej Buła (PO):

Flaga Zimocha.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Flaga Zimocha. Musiała być zgoda FIFA, UEFA oraz organizatorów. Ludzie pytają jakiegoś faceta w Poznaniu, który był odpowiedzialny za bezpieczeństwo, jak to się stało, że ten transparent został wniesiony na stadion. On odpowiada, że nie wie. Powiedziałem mu w telewizji:„Tu przynieśli! W butonierkach!”. Taki transparent przecież waży ponad 100 kg. On nie wiedział jak. Nie ośmieszajmy się. Winny jest organizator i Legia otrzymała prawidłowo karę, bo UEFA na to nie zezwala. Gdzie jest człowiek w Legii odpowiedzialny za postawienie pieczątki na tym plakacie, aby został wniesiony na stadion? Wszyscy się boimy. Gdy się boimy, to zobaczcie do czego doprowadziliśmy. Wszyscy za to jesteśmy odpowiedzialni! Legia rozgrywa mecz przy pustych trybunach – nie wiem, czy nie będzie całkowicie wykluczona z rozgrywek. Zaraz przejdę do drugiego tematu.

Jeśli chodzi o zachowanie na stadionach, to jest ono kapitalne. Dzięki Zbyszkowi Bońkowi i jego drużynie nie ma już śpiewów i agresji na temat tego „co zrobić z PZPN". Nowi ludzie w polskiej federacji sportu…

Poseł Grzegorz Janik (PiS):

Zależy kiedy. Sędzia źle zagwiżdże i zaraz są.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Dziękuję ci, Grzesiu.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Ci ludzie zrobili więcej niż poprzednicy i my wszyscy przez kilkanaście lat. Dlatego na stadionach jest względny spokój, który powinniśmy starać się utrzymać. Co oprócz rac i transparentów jest problemem? Przejazdy. Wstydzimy się o tym mówić. Nie życzę sobie, aby policja za moje pieniądze niańczyła futbolowe bandy terrorystyczne, które jadą przez całą Polskę. Kosztowało to nas, podatników, na przełomie ostatnich lat, 300 mln zł. Jeśli organizator, czyli klub kibica chce jechać z Chorzowa do Gdyni, to niech wynajmie sobie agencję ochrony. Policja działa po to, aby zapewnić mi bezpieczeństwo przed stadionem, na stadionie i po opuszczeniu go. Te futbolowe bandy terrorystyczne straszą na dworcach kolejowych – bo nie należy mówić o pseudokibicach, to są terroryści, trzeba ich wyłapać.

Na zakończenie mojej wypowiedzi chciałbym powiedzieć, że wszyscy wiemy, iż w Łodzi jest trzydziestu bandytów – w ŁKS, Widzewie, w Legii jest ich czterdziestu, w Polonii znów trzydziestu. W każdym klubie jest ich około tylu i wszyscy wiemy kim oni są, ale boimy się zlikwidować te osoby. Odseparować ich od kibiców…

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Nowe Guantanamo.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

…i skończy się problem. Rozmawiamy tak, jakbyśmy z księżyca spadli i mówimy, że wszystko jest w porządku. Jeśli nie poruszymy tego wstydliwego tematu, to problemy się nie skończą. Nie ma ani jednej racy na stadionie – jeśli są, to winny jest klub. Nie może być transparentu głoszącego faszystowskie hasła. Musi on być zatwierdzony przez organizatora. Jak chcą jeździć, to niech sobie wynajmą firmy ochroniarskie, policja nie powinna być dla nich niańką za moje pieniądze. Czy policja w kordonie odprowadzała dojazd melomanów na koncert Madonny lub kibiców na mecze reprezentacji narodowej? Nie. Wyłapuje się bandytów, którzy zawsze są i należy ich ukarać.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, kto z państwa posłów chce zabrać głos? Pan poseł Schreiber.

Poseł Grzegorz Schreiber (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, mówimy o bezpieczeństwie. Wszyscy zgadzamy się jeśli chodzi o jeden fakt: bezpieczeństwo w ostatnim czasie się poprawiło. Jeżeli porównamy je z sytuacją sprzed kilku lat, to na pewno pod tym względem jest lepiej. Otrzymaliśmy od państwa dwie propozycje działań. Policja przedstawiła swoją receptę a liga – swoją. Mamy do czynienia z dwiema drogami do osiągnięcia celu, na którym nam zależy, czyli jeszcze większego bezpieczeństwa na stadionach. Nie zgadzam się ze sposobem myślenia, który dominuje również w UEFA i ma związek z decyzjami w Polsce, że karą za zachowanie kibiców jest zamykanie stadionów. To powinny być dwie różne sprawy. Karanie organizatorów za niedopełnienie warunków bezpieczeństwa imprezy, oczywiście, powinno mieć miejsce. Zamykanie stadionów, czyli odpowiedzialność zbiorowa, karanie kibiców, którzy chcą przyjrzeć i obejrzeć mecz nie jest właściwe. Za co ich się karze? To myślenie jest sprzeczne z praktykami, które powinny dominować przy organizacji tego typu imprez.

Chciałbym zadać kilka pytań, szczególnie przedstawicielom Policji. To, co państwo proponują, nie zostało w dniu dzisiejszym do końca wyartykułowane. Słyszałem o tym w mediach. Gdy czytam wasz raport, to rozumiem, że taki byłby oczekiwany przez was

efekt końcowy. Z drugiej strony są prezentowane profilaktyczne działania, które przedstawia Ekstraklasa. Chciałbym zaproponować, abyśmy jako Komisja zajęli się pracą a nie ciągłym gadaniem na temat tego jak jest a jak nie jest. Powinniśmy pracować. Jeśli są jakiekolwiek propozycje zmian w treści ustaw a naszym zadaniem powinna być praca nad ustawami, to powinniśmy się nimi zająć. Nie pamiętam, abyśmy podczas bieżącej kadencji, oprócz hazardowej wpadki pana przewodniczącego, zajmowali się czymkolwiek. Mamy propozycje przedstawione przez Ekstraklasę i powinniśmy się nimi zająć jak najszybciej. To rozwiązania tej sytuacji. Niektóre z nich podobają mi się bardziej, inne – mniej, ale to nie jest ważne – są propozycje, powinniśmy nad nimi pracować.

To, co robi Policja jest niepokojące. Po przeczytaniu tego raportu chciałbym zapytać pana komendanta, jak to jest możliwe, że liczby w tym dokumencie są takie a nie inne. Zauważcie państwo, że z jednej strony jest informacja o tym, że spada liczba meczów piłkarskich, w które zaangażowane są siły policyjne. Druga informacja jest taka, że spada liczba policjantów zaangażowanych w zabezpieczanie meczy piłkarskich. Nagle pojawia się informacja, że w tym samym zakresie czasu rosną koszty obsługi. O 1/3 wzrosły koszty zabezpieczenia meczów! Spadła liczba policjantów, meczów, w których obsługę zaangażowane są siły policyjne – liczby odzwierciedlają około 30% spadek w tych kategoriach a o 30% wzrastają środki wydane na zabezpieczenie tych meczów. Czy zmieniły się koszty obsługi? Skąd ten wzrost? Jeśli o 1/3 spadło zaangażowanie a o 1/3 wzrosły koszty, to nie jest to zmiana kosztów o 1/3 a prawie dwukrotna. Jak te koszty są liczone?

Nie chcę wspominać nawet o tym, że dziwnym sposobem są tu odniesienia do 2011 roku i tłumaczenie, że w 2012 roku odbyło się Euro w czerwcu. To jest to samo półrocze, odbyły się te same mecze do końca maja, w 2012 roku mogły odbyć się trochę później. W związku z Euro można było odnieść te statystyki do końca maja, to nic nie zepsułoby w przekazie. Nie zrobiliście tego. Odnieśliście się do roku 2011, czego nie rozumiem.

Pojawiają się jeszcze liczby dotyczące przestępstw. Doszło do 363 przestępstw, co jakoby stanowi wzrost. W tym samym czasie jest mniejsze zaangażowanie policji, mniej meczów i większe koszty oraz mniejsza liczba ujawnionych przestępstw. Co okazuje się dalej? Wśród ujawnionych przestępstw, tylko 113 (z 363) zostało skierowanych do sądu. Tylko 27 założonych w związku z nimi spraw zostało zakończonych prawomocnym wyrokiem. To spadek o 30% w stosunku do roku 2011. Dane są niespójne, co rodzi podejrzenie, że państwo nimi w jakiś sposób manipulują. Może się mylę, jeśli tak, to proszę wyprowadzić mnie z błędu.

Wyeliminujmy złe przepisy, podpisuję się pod tym hasłem. Apeluję do pana przewodniczącego, aby w końcu zaczął pracować w tej Komisji i przestał tylko gadać o tym, co robimy i jak to zrobimy. Pracujmy w tej Komisji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Głos mają panowie prezesi Boniek i Kosecki.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

Wypowiem się krótko: chciałbym dołączyć się do opinii pana posła. Wydaje mi się, że konieczne są zmiany w ustawie o imprezach masowych. Jedna z nich powinna być taka, że w wolnym kraju wolny człowiek powinien mieć prawo pójścia na dowolną imprezę. Nie może być tak, że mogę z żoną pójść do kina, teatru, muzeum a jeśli przez przypadek znajdę się w Krakowie lub w Warszawie i będzie grała Polonia lub Legia Warszawa, to mnie z racji meldunku nie wpuszczą na to spotkanie, bo ludzi z Warszawy się nie wpuszcza. To uwłaczające w demokratycznym kraju podejście do obywatela. Apeluję do pana przewodniczącego, aby wystąpił z konkretnym wnioskiem, że w wolnym kraju wolni ludzie mogą iść na taką imprezę, na jaką mają ochotę.

Czym innym jest opanowanie 100-300 kibiców w zorganizowanej grupie. Jeśli chodzi o nich, to musimy pogodzić się z prawdą. Mamy problemy z edukacją młodzieży. Kiedyś było w naszym kraju dużo gorzej, ale gdy ktoś skończył 18 lat to miał możliwość dalej studiować, albo szedł do wojska. Tam „łamali im kręgosłupy" i wychowywali. Gdy ludzie wychodzili z wojska, to chcieli znaleźć sobie dziewczynę, ożenić się i iść do pracy. Obecnie tego nie ma. Trzeba znaleźć środki alternatywne. Oni sami organizują się w grupy bojowe. Tak jak powiedział kolega Tomaszewski to są grupy bandyckie, które utożsa-

miają się z jakimiś klubami i trzeba z tym walczyć. Cały czas rozmawiamy o pewnych sprawach, ale nie łączmy bandytów z kibolami. Każdy bandyta jest Polakiem. Nie jest tak, że bandyci powinni być wygnani z naszego społeczeństwa.

Jeśli chodzi o race, to jest temat trudny z prostej przyczyny. Nie wiem, czy państwo wiedzą, ale w Polsce nie ma zakazu używania rac. Mówimy rzeczy nieścisłe. Każdy organizator imprezy masowej może zgłosić się i do Policji, wojska pozwolenie na to. Kiedyś uczestniczyłem w koncercie grupy rockowej (trzy lata temu), gdzie odpalono race. To jest problem. Nie rozumiemy go do końca. Odpalamy race, rzucamy je, to bardzo niebezpieczne, w przepisach europejskich, UEFA, FIFA nie toleruje się tego, ponosimy za to kary finansowe. Dużo jest jeszcze do zrobienia. Będąc politycznie niezależny popieram wszystkie działania na rzecz naszego kraju. Nie będę popierał wniosku pana posła, ani pana przewodniczącego. Kolega Kosecki mówił, że tę ustawę przygotowaliśmy na mistrzostwa Europy, aby była dobra i solidna, ale doskonale wiemy, że ta ustawa jest niedobra i musimy ją zmienić. Taka jest prośba do wszystkich państwa, abyście w końcu ją zmienili, bo nadszedł na to czas.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Roman Kosecki.

Wiceprezes PZPN, poseł Roman Kosecki (PO):

Dziękuję za udzielenie mi głosu. Panie przewodniczący, przypominam, że jestem posłem i powinienem móc się wypowiedzieć w pierwszej kolejności.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Kosecki.

Wiceprezes PZPN, poseł Roman Kosecki (PO):

Pan prezes poruszył już temat, który chciałem omówić. Pamiętamy ustawę i to co działo się przed Euro. Mieliśmy taką samą sytuację, jaką mamy teraz. Założyliśmy w ustawie, że przyjedzie cały świat, kibice i drużyny. Nie było praktycznie żadnego incydentu poza przejściem przez most z Rosjanami. Przekaz był piękny. Euro się zakończyło i jesteśmy w sytuacji jak przed Euro. Mam pytanie do Policji i innych organów, sam czasem staram się na nie odpowiedzieć. Chcemy nowelizować ustawę, dyskutujemy ze światem piłkarskim w Polsce – kibicami, MSW, ministrem sprawiedliwości, który powiedział, że już dość kar w zawieszeniu. Będzie on starał się zmienić tę ustawę, aby sądy nie wykorzystywały najniższych kar. Czym jest ukaranie grupy trzydziestu rozbójników karą 500 zł? Złożą się po 20 zł i kara jest zapłacona. Anglicy podczas walki z chuligaństwem nakładali potężne kary. Nasza ustawa również przewiduje kary w wysokości dniówki przestępcy siedzącego w więzieniu. Możemy ukarać kogoś kwotą do wysokości trzysta dniówek. To potężne kary. Możemy tych ludzi ukarać kwotą 200-300 tys. zł. Sądy wykorzystują zawsze najniższe kary, zawieszenie, 200 zł grzywny.

Może coś niedobrego dzieje się z naszą edukacją, jak powiedział pan prezes? A może z edukacją sędziów? Dlaczego tak jest zawsze? Te grupy są dobrze zorganizowane, mają swoich prawników, na których opłacenie składają się. Jeśli jest ich 200-300 to policzcie, ile oni mogą mieć pieniędzy. Gdy w środę w ubiegłym tygodniu oglądałem reportaż z przejazdu kibiców pociągiem, gdzie weszli z ukrytą kamerą, to w pewnym momencie pojawiła się torba i zrzutka pieniędzy. Nie wiadomo na co te pieniądze idą, każdy musi się dołożyć, bo inaczej może wylecieć z pociągu. Zobaczcie państwo, jakie to są fundusze. Walka musi być bezwzględna, w pełni zgadzam się z tym stwierdzeniem. Dlaczego nie mogę teraz iść na mecz Apollon Limasol z Legią Warszawa…? Jeśli Stadion Cracovii zamyka wojewoda, to rząd, Platforma Obywatelska, PSL są niedobrzy i jest tragedia a gdy robi to UEFA to jest cisza.

Tak jak powiedział Janek – są pewne reguły i działamy na tych samych zasadach. Przepraszam za nieco polityczny kontekst mojej wypowiedzi. Bezwzględnie dbaliśmy o bezpieczeństwo, zamykaliśmy stadiony. Rozumiem, że odpowiedzialność zbiorowa nie jest dobra, ale UEFA się nad tym nie zastanawia. Mówi tylko: „albo nie będziecie używali rac i wywieszali rasistowskich haseł, albo nie będzie meczu”. Funkcjonuje program UEFA: „Respect”. Jeśli nie dostosujemy się do tych standardów, to nie będzie rozgrywek.

Wyrzucą nas w ogóle z tego środowiska i nasze kluby nie będą uczestniczyły w rozgrywkach europejskich. Mam pytanie: jest prawo, które zabrania rac, rasistowskich zachowań, zakrywania twarzy, istnieje możliwość ukarania każdego z tych bandytów karą do 200-300 tys. zł a my staramy się robić to inaczej. UEFA pokazała nam, jak należy to robić. Są prawa, które zostały ustalone, w naszym przypadku ustawa, tak samo jak przepisy, że jeździ się prawą stroną szosy a nie lewą i są pewne zasady. Trzeba ich przestrzegać.

Mam kolejne pytanie… Odbyły się spotkania z prezesami, był pan prezes Animucki, przedstawiciele Policji. Zaczynamy rozmowy. Także chciałbym pojechać do innego miasta i niekoniecznie chcę wyrabiać sobie kartę ze zdjęciem, chciałbym wejść normalnie na stadion. Apel posła Schreibera, abyśmy się tym zajęli, był słuszny. Na pewne sytuacje nie możemy się zgodzić, zwłaszcza po wypadkach, jakie miały miejsce ostatnio. Jeśli rozmawiamy o racach (pamiętam panie prezesie Animucki, gdy prowadziliśmy rozmowy z kibicami na Sali Kolumnowej) prosiliśmy, aby to kontrolowali, zachowywali się spokojnie do momentu wprowadzenia ustawy, potem wprowadzimy odpowiednie przepisy. Co mamy? Nie wytrzymali nawet tygodnia i były race na stadionach. Pokazali: „no, to my teraz idziemy na całość". Mam pytanie – mamy prawo w Polsce, czy UEFA stanowi przepisy? Może pozwalamy, aby każdy robił to co chce? Muszą być zachowane pewne reguły gry. Zgadzam się, że pewne przepisy w ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych wymagają zmiany i na pewno się tym zajmiemy. Nad pewnymi zmianami będziemy musieli się głęboko zastanowić.

Panie przewodniczący, wolę abyśmy skierowali się w stronę rozwiązań UEFA i dostosowali się do prawa UEFA.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze z państwa posłów chce zabrać głos? Bardzo proszę, ekspert Ekstraklasy.

Dyrektor Logistyki Rozgrywek Ekstraklasy SA Marcin Stefański:

Szanowni państwo, mam wrażenie, że tak naprawdę mówimy o tym samym. Czy zwrócili państwo uwagę na to, o co postulujemy? Nie chcemy legalizacji wnoszenia rac na mecze. Jesteśmy całkowicie przeciwni zachowaniom, do jakich doszło w Krakowie. Jesteśmy w pełni zgodni z tym, że jeśli coś jest przestępstwem, to powinno być ścigane. Stanowisko Policji jest dla nas jasne. Jeśli mamy do czynienia z czynem o charakterze przestępstwa, to sprawcy powinni być zatrzymani i ukarani. To w ogóle jest poza dyskusją. Nie powinniśmy się zastanawiać nad tym, czy zalegalizować race, czy pozwalać kibicom je wnosić. Nie wolno tego robić i nigdy nie powinno to być możliwe z przyczyn, które zostały przedstawione. Zwracamy uwagę tylko na to, że od organizatorów imprez masowych oczekuje się dwóch rzeczy, w tym ścigania przestępców. Klub piłkarski to klub piłkarski, musi robić to, do czego jest powołany. Powinien wspierać policję w działaniach. Dla nas zamknięcie stadionu jest pewnego rodzaju kapitulacją, *de facto* jest to cios w plecy dla organizatorów. Nie mamy argumentów jako właściciele klubów, bo nie czujemy wsparcia policyjnego, ani innych służb.

Spójrzmy na to od drugiej strony. Zamknięcie Stadionu Cracovii to 2 mln zł straty. Te pieniądze można by przeznaczyć działając wspólnie, aby lepiej zabezpieczać imprezy sportowe. Te pieniądze mogłyby pomóc w znalezieniu i złapaniu osób, na których ujęciu zależy Policji, ale również nam. Myślę, że tak powinno się działać. Naszym celem nie jest zmniejszanie bezpieczeństwa imprez masowych. Na wstępie do naszego pisma i wystąpienia o tym powiedzieliśmy, oczekujemy wsparcia ze strony Policji, samorządów i władz wojewódzkich. Mamy poczucie, że im lepiej zabezpieczamy stadiony, tym bardziej jesteśmy karani. Takie jest nasze odczucie. Nie chcemy dopuścić do sytuacji, w której właściciele klubów stwierdzą, że lepiej było kiedyś. Wtedy nie byli tak karani, stadionów się nie zamykało.

Gdy doszło do sfinansowania systemów wejść, Centralnego Systemu Identyfikacji Widzów, kluby zaczęły ponosić olbrzymie koszty, robiąc to z poczuciem misji. Oczekują wsparcia. Najgorszą rzeczą jest dla nas zamykanie stadionów i apelujemy, aby odejść od tego rozwiązania. Po dwóch meczach kibice Cracovii powrócą na stadion jeszcze bar-

dziej rozjuszeni, bo nie dano im możliwości obejrzenia spotkań. Problem nie zostanie wyeliminowany, ale będzie narastał. Zaczekamy na kolejny mecz, może będzie z Wisłą lub Śląskiem i problem powróci. Cały czas chodzi o to, aby na stadiony nie wchodzili bandyci. Na polskich stadionach nie potrzeba lepszej identyfikacji, dzięki zdjęciom wiadomo kto i gdzie jest. Nie możemy sobie jednak nadal z tym problemem poradzić.

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Mam jedną korektę. Jestem zwolennikiem takich lekkich zmian, które wzmocnią pozycję organizatora. Mówiliśmy o nich omawiając model niemiecki. Przyjąłbym takie zmiany. Trochę umykają nam ci organizatorzy – nie mówię o Ekstraklasie, ale o konkretnych organizatorach. Wiadomo, że taką liczbę rac nie można wnieść na stadiony Wisły, Cracovii, Legii. Nikt nie może wnieść tych przedmiotów… Nie chcę mówić, że była na to zgoda. W moim wystąpieniu mówiłem o tym, że dalibyśmy wsparcie organizatorowi, ale potrzebujemy również jego wsparcia. Organizator, gdy pisaliśmy tę ustawę, od początku na potrzeby polskiej ligi rozgrywek, otrzymał wielki przywilej, na jaki nie chcieli się zgodzić kibice i nadal nie mogą się z tym pogodzić. Jest to zakaz klubowy. Organizator ma narzędzie. Może powiedzieć (Janek się nie obrazi, jeśli podam jego przykład), że obywatel Jan Tomaszewski jest *persona non grata*. Robi się to, dlatego że organizator bierze odpowiedzialność za 15 tys. osób przebywających na stadionie. Taka osoba może się odwołać do Ekstraklasy, aby wszystko było zgodne z konstytucją. Organizator ma takie narzędzie. Korzystano już z niego.

W pewnym momencie nastąpiło załamanie współpracy, obserwuję to zjawisko. Pomijam sprawę ośrodka łączącego Ekstraklasę, który według mnie dobrze pracuje. Jest problem z organizatorem bezpośrednim. Organizatorzy uginają się pod presją. Musimy dokończyć dzieła i wygonić bandytów ze stadionów, bo jest to w interesie Kowalskiego, Rasia, Bońka i Tomaszewskiego. Ja chcę iść na Stadion Cracovii na mecz Cracovia – Pogoń. Nie mogłem zobaczyć ostatnich derbów. Co mam zrobić? Oglądać go w telewizji? To nie jest to samo. Głos ma pan komendant.

Zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Mirosław Schossler:

Panie przewodniczący, dziękuję za zabranie głosu w sprawie zakazów klubowych. Jestem święcie przekonany, że zakazy sądowe to jest ostateczność. Pomijam kwestię tego, że te procesy są przewlekłe. Jeśli klub chce zadbać o bezpieczeństwo na swoim stadionie, to przede wszystkim powinien wprowadzić zakazy klubowe. Jeśli spojrzymy na liczbę zakazów klubowych…

Prezes Ekstraklasy SA Marcin Animucki:

Zaraz o tym powiem.

Zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Mirosław Schossler:

Uważamy, że kluby powinny się tym zajmować a nasza represja jest ostatecznością. Tak postrzegamy tę sytuację. Pan poseł zapytał mnie o niespójność danych. Chciałbym się do tego odnieść. Przepraszam, jeśli zostały odebrane w ten sposób, że nie jest porównywany rok 2012 oraz rok 2013. Rzeczywiście uznaliśmy, że Euro trochę wypacza statystyki. Jeśli jest pan zainteresowany, to możemy szybko przygotować panu analizę, która będzie dotyczyła roku 2012. Nie stanowi to problemu.

Zmniejszenie liczby meczów, które zabezpieczamy a wzrost liczby policjantów i koszty rosną – skąd się to bierze? Szanowni państwo, jest kilka odpowiedzi na to pytanie. Tę odpowiedź kieruję również w stronę klubów i Ekstraklasy. Proszę zwrócić uwagę, że w tym roku nie było żadnej „ustawki". Jeśli państwo spojrzą na przedstawione dane, to można to zauważyć. Policjanci dbają o to, aby kibice wraz z chuliganami (absolutnie nie chcemy krytykować tego, że ktoś jedzie obejrzeć mecz innej drużyny) i pseudokibicami nie uczestniczyli w zwarciach. Gdy państwo popatrzą dwa, trzy lata wstecz, to po każdej kolejce ligowej były starcia stu na stu, pięćdziesięciu na pięćdziesięciu. Tak się obecnie nie dzieje.

Kolejna bardzo ważna sprawa, omówię ją na podstawie tego niechlubnego przykładu, za który się wstydzimy, czyli Gdyni. Zawinił człowiek, dowódca operacji. Został on przez

komendanta głównego natychmiast odwołany. Tam nie zawiodły rozwiązania policyjne, ale człowiek. Toczą się obecnie nasze postępowania służbowe i zapewne jeszcze kilka osób poniesie konsekwencje tego zaniedbania. Proszę zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt. Kibice z Chorzowa do Gdyni przyjechali przed godziną 9.00. Jechali całą noc, nie śpiąc w pociągu. Pociąg specjalny wiózł ich całą noc i przywiózł do Gdyni na godzinę 9.00. Mecz odbył się o 18.30. Czy ktoś pomyślał co 450 panów ma robić przez 12 godzin? To jest problem.

Poseł Grzegorz Janik (PiS):

Poszli korzystać z polskiej plaży.

Zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Mirosław Schossler:

To są koszty policyjne. Mecz, który trwa 90 minut generował zaangażowanie policjantów przez 2,5 dnia.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Cały dzień…

Zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Mirosław Schossler:

Nie. Właśnie aż 2,5 dnia, bo musieliśmy z nimi wyjechać i doprowadzić do pociągu w Chorzowie, przejechać cały odcinek aż do Gdyni, wysadzić ich w tym mieście. Potem doszło do błędów z naszej strony, do których nie miało prawa dojść przy dobrym zarządzaniu. Proszę zadać sobie pytanie, czy mecz, gdy zapraszamy kibiców przyjezdnych, którzy przyjeżdżają w różnych nastrojach i nic się im nie proponuje przez ponad dziesięć godzin, jest zorganizowany właściwie? Często jest tak, że po zakończeniu meczu przez cztery, pięć godzin kibice czekają i trzeba ich pilnować, bo nie zawsze są wyznaczone pociągi specjalne. Są specjalne pociągi rejsowe a kibice są na naszej głowie.

Z tego powodu mówi się o tak dużej liczbie policjantów. To powoduje spadek przestępczości, z jakim mamy do czynienia. Pan prezes może potwierdzić, że takich przypadków jest coraz mniej. Niestety, jako Policja ponosimy z tego tytułu koszty. Przy omawianiu tego tematu zastanowiłbym się, czy gdy te mecze są organizowane, nie powinno być dodatkowych atrakcji, aby ci ludzie mieli się czym zająć, aby czymś ich zainteresować i zgrupować. To był ich pomysł, wyjście na plażę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan prezes Boniek a następnie pan prezes Animucki zabiorą głos.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

Chciałbym przedstawić jedną krótką dygresję na zakończenie dyskusji. Generalnie jeśli chodzi o kibiców, to jest z nimi dużo lepiej niż było. Wskaźniki są coraz lepsze. Największy problem dotyczy rac a sześć lat temu w ogóle nie było żadnego przepisu w Polsce, że nie można używać rac na boisku. To problem, z którym musimy walczyć. Moja dygresja jest odmiennej natury. Po raz drugi uczestniczę w spotkaniu z Komisją i po raz drugi rozpoczynamy posiedzenie Komisji w komplecie, są zaproszeni goście, siedzimy trzy, cztery godziny i dyskutujemy, ale widzę, że członkowie tej Komisji bardzo często opuszczają salę posiedzeń. Z pewnym rozbawieniem powiem, że jeden z członków Komisji, zamiast uczestniczyć w obradach, cały czas publikuje na Twitterze teksty o Lewandowskim. Jeśli tak wyglądają obowiązki poselskie, to niepotrzebnie tu przychodzimy. Skoro obradujemy wraz z panami z Policji i Ekstraklasy oraz Ministerstwa Sportu i Turystyki i dyskutujemy przez pięć, sześć godzin, chcemy coś zmienić, to obowiązkowo powinni być obecni ludzie, którzy później dzięki swojej postawie i wnioskom mogą doprowadzić do zmian w przepisach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan prezes Animucki a następnie pan poseł Rutnicki zabiorą głos.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Nie mam Twittera, panie prezesie.

Prezes Ekstraklasy SA Marcin Animucki:

Ta dyskusja powoli zmierza ku końcowi. Jeszcze raz chciałbym powrócić do pierwszego slajdu przedstawionego w prezentacji: wygoniliśmy bandytyzm z polskich stadionów. To wspólna praca nasza i Policji.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD):

Konsekwentna.

Prezes Ekstraklasy SA Marcin Animucki:

Tak. Działa wraz z nami również PZPN. Jeśli ktoś jeszcze raz powie, że mamy olbrzymi problem na stadionach, to niech przypomni sobie statystyki PZPN, Ekstraklasy i Policji. Nie ma już problemu bandytyzmu na stadionach. Maczety, o których mówił poseł Tomaszewski, są, ale na mieście, nie na stadionach. Jeśli mówimy o zamykaniu stadionów przez UEFA, to polską piłkę i jej rozwój ma ona w mniejszym poważaniu. Nie interesuje jej Legia. To, co dzieje się z polską ligową powinno nas interesować. Zamknięcie stadionu Cracovii, tak jak powiedział dyrektor Stefański, to zmniejszenie przychodów klubu o 2 mln zł. Nie przeznacza się tych pieniędzy na rozwój infrastrukturalny i sportowy.

Gdy patrzę na statystyki finansowe, to dobrze byłoby zapoznać się ze statystyką finansową Policji, jeśli chodzi o zabezpieczenie dwóch meczów bez udziału kibiców. Moim zdaniem, do zabezpieczenia tego meczu potrzebnych będzie dwa razy więcej policjantów. Niejednokrotnie byłem świadkiem, również w Łodzi, gdzie mecz był normalny i spokojny np. Widzew – Podbeskidzie i było 30 policjantów. Podczas meczu Widzew – Zagłębie Lublin musiało ich być kilkuset wraz z polewaczką i latającym helikopterem. Takie będą koszty działań Policji. Zerknijmy na to, jak kształtują się koszty, jeśli stadion jest zamknięty. Organizator na organizację meczu wyda 0 zł. Nie zatrudni ani jednego ochroniarza, czy stewarda a założę się, że państwo będą musieli przenieść to zabezpieczenie poza stadion.

Kończąc moją wypowiedź proszę, aby nie „kopać” cały czas tych organizatorów. Przystępując do Centralnej Bazy Kibiców dzielimy się informacjami z Policją na temat zakazów stadionowych nakładanych przez kluby oraz zakazów stadionowych nakładanych przez sądy. Jeszcze rok temu liczba zakazów była o pięćset lub sześćset większa, jeśli chodzi o zakazy klubowe, gdy te dwa systemy się łączyły. Jeśli chodzi o te statystyki, to możemy je publikować i się nimi dzielić. To jest narzędzie wykorzystywane przez kluby. Pamiętajmy, że idziemy w dobrym kierunku.

Nie będę uprawiał demagogii. Fakt, że kluby piłkarskie odprowadzają 30-40 mln zł podatku VAT rocznie w pewien sposób jest źródłem finansowania ochrony, którą zapewnia Policja. Nie wolno zmniejszać środków przeznaczonych na tego typu działania. Zmniejszymy w ten sposób poziom bezpieczeństwa i odbioru. To nasza wspólna praca i coraz lepsze wykorzystanie środków i sił policyjnych. To daje efekty, że możemy się oprzeć na policyjnej statystyce i powiedzieć, że tylko sto trzy osoby zostały skazane a nie pięćset lub tysiąc. Możemy się pochwalić, że jedenaście czy dwadzieścia osób popełniło przestępstwo na polskim stadionie. Race są problemem. Nigdy nie powiedzieliśmy, że nie. Liczba kar nakładanych przez komisje ligi jest olbrzymia. Wszystkie wnioski Policji są zrealizowane. Nie jest tak, że patrzymy na problem przez palce, reagujemy.

Bandytyzm z polskich stadionów został wypleniony. Propozycje zmian, o których mówimy, mają dopuścić coraz większą rzeszę normalnych kibiców na stadiony. Chodzi o to, aby kluby mogły się rozwijać pod względem finansowym, abyśmy byli dumni z wybudowanych za publiczne pieniądze stadionów, aby były zapełnione. Frekwencja jest na miarę Europy i porównywalnych krajów, to około 55%. Jest miejsce na rozwój. Dzięki lepszym finansom klubów, organizacja imprez będzie lepsza, wzrośnie zabezpieczenie i poziom sportowy. Apelujemy o to i prosimy, aby kontynuować prace w tym zakresie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos mają panowie Rutnicki oraz Schreiber.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo szybko się wypowiem. Może już ten temat był poruszony, ale musiałem uczestniczyć w posiedzeniu innej komisji. Wsłuchując się w głos przedstawicieli Policji myślę,

że coś jest na rzeczy. Jeśli zabezpieczenie od wyjazdu do stadionu jest ok, nie ma „ustawek" a zdarzenie w Gdyni jest przypadkiem, z którego wyciągnięto konsekwencje, moim zdaniem, słabością poważnych klubów są firmy ochroniarskie. Jestem kibicem, co jakiś czas także gram w piłkę. Nie wyobrażam sobie na stadionie Legii, Lecha lub gdziekolwiek, gdzie „bojówa" odpala race, aby firma ochroniarska weszła w jej środek, wyciągnęła gości za frak i przekazała ich odpowiednim organom, gdzie sprawa zostanie załatwiona bardzo szybko. To po prostu niemożliwe i dobrze o tym wiemy. Jedyną formacją, która potrafi to uczynić w naszym kraju jest Policja. Możemy prowadzić dyskusję na ten temat przez najbliższe kilka dni i nikt nie jest w stanie wytłumaczyć mi, że może być inaczej. Wiemy, kto pracuje w firmach ochroniarskich, które zajmują się ochroną meczów.

Ochroniarze często (nie chcę nikogo skrzywdzić moją wypowiedzią) starają się zaprowadzić porządek, ale wśród osób, które wypiły może kilka piw za dużo. To nie jest problem. Nie chcę nikogo obrazić, ale drobny pijaczek nie jest zagrożeniem. Zagrożeniem jest sytuacja, gdy „bojówa" Lecha startuje przez cały stadion w kierunku kibiców Widzewa Łódź. Szanowni panowie policjanci, dobrze wiemy co robi w tym momencie ochrona, po prostu – ucieka. To jest fikcja. Ochrona na naszych stadionach może wygląda dobrze, ale to nie są grupy, które w sposób realny mogą coś zabezpieczyć. Jeśli byłoby stu panów policjantów w Gdyni, którzy ubrani byliby w kaski, w pełnym rynsztunku, kibice Ruchu Chorzów by się opalali do godziny 16.30, wypiliby po dwa piwa, udaliby się na stadion i grzecznie wrócili do domu.

Tak samo jest na każdym stadionie. Jeśli jest grupa, która widzi, że nie ma problemu z wszczęciem zadymy – uchwalimy zezwolenie na używanie rac, to będą race, ale zaraz wymyślą coś innego. To jest siła, jeśli zobaczą przeciwko sobie odpowiednią reakcję, to nie zrobią nic. Będziemy mogli mówić o kolejnych zakazach i działaniach, ale firmy ochroniarskie mając takie możliwości, jakie mają, nie mają szans. Jeśli ktoś mi pokaże, że na Żyletę ustawi stu, stu pięćdziesięciu ochroniarzy, którzy będą wychwytywali osoby odpalające race lub zasłaniające twarze, to życzę mu powodzenia. Nie opowiadajmy sobie bajek, że jest to możliwe. Policja jest obecna na stadionie i wyciąga konsekwencje – mówiąc kolokwialnie „zwija jegomościa" – po dwóch, trzech tego typu spotkaniach sprawa jest załatwiona. Jeśli z tłumu wybrano by dziesięć, pięćdziesiąt osób, które by osadzono, to gwarantuje, że nie byłoby tematu. Żadna firma ochroniarska tego nie zrobi.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie pośle, jednak firma ochroniarska wpuszcza na stadion ludzi z racami. To można wyeliminować.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Wpuszczenie i sprawdzenie ludzi nie jest problemem. Rozumiem pana wypowiedź.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Schreiber ma głos.

Poseł Grzegorz Schreiber (PiS):

Panie przewodniczący, nie chcę wchodzić w polemikę dotyczącą propozycji zmian w ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych. Jak rozumiem pan przewodniczący postąpi zgodnie z apelem i prace nad tymi zmianami zostaną przez Komisję podjęte. Wtedy będziemy mogli przerzucać się argumentami. Nie chcę doprowadzić do polemiki, bo usłyszałem kilka zadziwiających wypowiedzi, z którymi się nie zgadzam. Pominę to.

Ad vocem wypowiedzi pana komendanta – jest mi niezmiernie przykro, że pan komendant nie zna raportu, który podpisał. To zdumiewająca sytuacja. Nie jest tak jak pan powiedział, że zmniejszyła się liczba imprez, zwiększyła się liczba policjantów i zwiększyły się koszty. Takiej informacji nie zapisał pan w raporcie. W raporcie napisane jest, że zmniejszyła się liczba imprez zabezpieczanych przez policję i zmniejszyła się liczba policjantów. Tak pan napisał i nie wyjaśnił pan tej sprzeczności. Jak to jest możliwe, że zmniejsza się liczbę imprez o 1/3, zmniejsza się liczbę policjantów zaangażowanych w imprezę a koszty zabezpieczenia rosną o 1/3? Z czego wynika zwiększenie kosztów o 1/3, gdy angażuje pan o 1/3 mniej sił policyjnych niż w analogicznym okresie sprzed dwóch lat.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę. Głos ma pan Wilczyński i przechodzimy do puenty, bowiem do omówienia pozostaje jeszcze temat dotyczący „Orlików".

Ekspert społeczny Wiesław Wilczyński:

Proszę państwa, podczas tej dyskusji brakuje udziału innych organów państwa, które odpowiadają za bezpieczeństwo na stadionach. Myślę głownie o przedstawicielu Ministra Sprawiedliwości. Dyskusja podąża we właściwym kierunku, ale brakuje konkluzji. W latach 90. uczestniczyłem w pracach nad ustawą o bezpieczeństwie imprez i przy jej nowelizacji. Powiem państwu o moich spostrzeżeniach, gdy obecni byli przedstawiciele Policji, zaciekle walczyli, aby mieć jak najmniej zapisanych obowiązków ustawowych. Taka była tendencja, co można wyraźnie dostrzec w chwili obecnej. Proszę państwa, organizatorzy imprez znacząco zwiększyli poziom bezpieczeństwa. Kluby ponoszą olbrzymie wydatki a tak, jak powiedzieliśmy wcześniej, są one częściowo utrzymywane przez samorządy oraz podatników.

Pan komendant jak się okazuje mówi, że zmniejsza wydatki. Jeśli ktoś je zwiększył, to ktoś zmniejszył. Czyim obowiązkiem jest zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom tego kraju? Między innymi Policji. To ona jest wyposażona w środki przymusu i odpowiednie regulacje. Ochroniarz boi się wejść pomiędzy kibiców, bo ktoś go zaatakuje. Policja jest szkolona, aby używać stosowne do wydarzenia środki przymusu. To organy państwa zawodzą, gdy nie stosuje się właściwych kar wobec bandytów. Sądownictwo, regulacje prawne – to należy poprawić. Policja powinna być nie tylko urzędnikiem, który wydaje zezwolenie, bądź nie, decydować o tym, czy mecz jest zwiększonego, zmniejszonego ryzyka czy jest standardowy. Powinna wykorzystać swoją siłę i zaangażować się.

Należy zmienić ustawę i nadać Policji większe obowiązki. Wiem, że dla pana i pana kolegów najlepiej jest, aby koszty były jak najniższe. Policja i tak jest biedna, tak jak każda instytucja państwowa. Jej zasobność zależy od budżetu państwa. Niech państwo spróbują spojrzeć na kibica, bo w koszcie biletu wkalkulowane jest bezpieczeństwo. Podatnicy płacą podatki na rzecz Policji, sądownictwa oraz za bilet, aby zapewnić sobie bezpieczeństwo na obiekcie. Dlaczego podatnik ma płacić kilkakrotnie? W Hiszpanii, Francji i Anglii poradzono sobie z bandytami a w Polsce to się nie udaje. Nieuchronność kary, tak jak pan generał wie, jej właściwy wymiar, spowodowałyby, że ci ludzie ograniczyliby swoje działania. Czy zastanawialiście się z punktu widzenia socjologii, jaki jest przekrój społeczny tych bandytów? To wcale nie są ludzie niewykształceni. Kiedyś przez całą zimę prowadziłem negocjacje z grupą kibiców, aby zaprowadzić porządek na jednym z ważniejszych stadionów, w jednym z ważniejszych klubów, co się okazało…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę już kończyć…

Ekspert społeczny Wiesław Wilczyński:

Jeśli pan pozwoli…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ale…

Ekspert społeczny Wiesław Wilczyński:

Panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę już kończyć, mamy mało czasu.

Ekspert społeczny Wiesław Wilczyński:

Jeśli pan pozwoli chciałbym dokończyć zdanie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

O! Na to mogę pozwolić.

Ekspert społeczny Wiesław Wilczyński:

Wśród tych ludzi są osoby wykształcone, menadżerowie, którzy idą się wyżyć na stadion i porozrabiać. To jedyne miejsce, gdzie mogą dać upust swoim emocjom. Rozumiem,

że państwo penetrują te środowiska i powinniście mieć informacje na temat tego, jak one działają poza stadionami, dysponują państwo nazwiskami i adresami. Ta nieuchronność waszego działania, z użyciem środków przymusu, zgodnie z przepisami prawa, egzekwowanie wysokiej kary spowodowałaby, że ludzie odpowiadający za sport wydawaliby na bezpieczeństwo znacznie mniej pieniędzy.

Chciałbym poruszyć jeszcze jedną kwestię, panie przewodniczący. Pracuję społecznie w tej Komisji. Przyszedłem uczestniczyć w jej obradach kosztem mojej pracy i przychodów. Jeśli ktoś mi przeszkadza, to źle świadczy o jego kulturze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Szanowni państwo, niech puentą będzie jutrzejsze powołanie podkomisji nadzwyczajnej, która zajmie się tym problemem. To będzie ciało robocze, które wypracuje dla Komisji kierunki zmian. Zgodnie z wypowiedziami większej części przedstawicieli strony społecznej, organizatorów ligi oraz państwa posłów, w dniu jutrzejszym, podczas posiedzenia Komisji powołamy podkomisję nadzwyczajną.

Przechodzimy do punktu trzeciego, bo jeszcze pozostają do omówienia dwa punktu – informacja ministra sportu i turystyki oraz prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej na temat programu operatorskiego dla „Orlików". Bardzo proszę…

Poseł Grzegorz Schreiber (PiS):

Panie przewodniczący, rozumiem że mamy zmiany w porządku obrad?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Zostały one dokonane na samym początku obrad.

Poseł Grzegorz Schreiber (PiS):

Panie przewodniczący, pan w porządku obrad uwzględnił powołanie podkomisji w dniu dzisiejszym.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł źle odczytał.

Poseł Grzegorz Schreiber (PiS):

Podkomisji do spraw ustawy o sporcie. Jaki jest problem, abyśmy powołali jedną podkomisję, która zajmie się zarówno zmianami w ustawie o sporcie jaki w ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Frekwencja posłów na sali nie jest duża, dlatego chciałbym, aby wszyscy posłowie, którzy chcieliby, mieli czas, aby do udziału w pracach podkomisji zgłosić się, reprezentując swoje frakcje polityczne. Uważam, że to dobre rozwiązanie.

Poseł Grzegorz Schreiber (PiS):

Czyli w dniu dzisiejszym powołamy podkomisję do spraw ustawy o sporcie?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tak. Bardzo proszę, głos ma pan minister.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Szanowni państwo, nie będę opowiadał o genezie całego projektu „Orlik", bowiem wszyscy doskonale ją znają. W uzgodnieniu z panem prezesem Zbigniewem Bońkiem umówiliśmy się na spotkanie na temat projektu, który przedstawił Polski Związek Piłki Nożnej, jaki dotyczy zagospodarowania i wdrożenia programu firmowanego przez PZPN na „Orlikach". Gdy ustalimy szczegóły, bo program, który wpłynął do Ministerstwa Sportu i Turystyki musi być poddany pod dyskusję i szczegółowo omówiony, będziemy mogli go przedstawić. W ramach konkluzji mogę jedynie powiedzieć, że funkcjonuje obecnie 2600 „Orlików" oraz 3300 animatorów. Wiemy, jaki jest mechanizm – 50% finansuje samorząd a 50% – MSiT. W materiale, który państwo otrzymali dokładnie przedstawiliśmy liczbę imprez, osobowejść młodzieży i dorosłych. Wszystkie dane są zawarte w materiale. Bardzo dokładnie zostało to opisane. Ponieważ obradujemy już od trzech

godzin, nie będę przedstawiał prezentacji na ten temat. Jeśli ma ktoś pytania w kwestii tego materiału, oczywiście, udzielimy odpowiedzi.

Jedna ważna kwestia – w tym roku będziemy rozwijali animatorów intelektualnie i zawodowo poprzez Fundację Kultury Fizycznej i Sportu, która wygrała przetarg na projekt. Będziemy prowadzili szkolenia i wyposażali ich w wiedzę i kompetencje, aby pracowali lepiej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Od razu przejdziemy do pytań. Obecni są pan prezes i pan minister. Bardzo proszę, kto chciałby zabrać głos? Pan poseł Jakub Rutnicki, bardzo proszę.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję. Danych było mało, ale pytanie kieruję do strony związkowej. Czy w państwa projekcie, który przedstawicie ministerstwu będziecie chcieli opierać się na już funkcjonujących animatorach? Czy będą to osoby, które z przyczyn oczywistych powinny być ukierunkowane *stricte* na umiejętności i jakość szkolenia piłkarskiego? Czy brane jest pod uwagę to, aby animatorzy byli przeszkoleni przez PZPN w ramach jednego budżetu? Te osoby mogłyby zajmować się wieloma sprawami.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

To już było omówione.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czy ktoś jeszcze z państwa chce zabrać głos? Pan Rutnicki wycofuje swoje pytanie.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Ten temat był już poruszany, Zbyszek go omawiał.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nie słyszę kolejnych zgłoszeń. Za dobrą nowinę przyjmujemy współpracę PZPN z ministrem, aby znaleźć złoty środek w wykorzystaniu naszych obiektów. Dziękuję gościom za udział w posiedzeniu Komisji.

Przystępujemy do technicznego punktu czwartego porządku dziennego – powołanie podkomisji nadzwyczajnej do przygotowania projektu ustawy o zmianie ustawy o sporcie. Chcemy włączyć się tym projektem w nowelę, która ma być przygotowana również przez stronę rządową. Wiemy, że są uwagi, które podczas posiedzeń tej podkomisji, jeśli chodzi o kierunki zmian, będzie przedstawiał Polski Komitet Olimpijski. Dysponujemy obszernym materiałem oraz konsultacjami społecznymi.

Prezes PZPN Zbigniew Boniek:

Czarek twittował, że będzie szefem Komisji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nie będzie. Aby rozpocząć pracę w tym zakresie, proponuję powołanie podkomisji w czternastoosobowym składzie. Z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska zgłaszam swoją osobę, pana posła Biernata, pana posła Pacelta, pana posła Papke, pana posła Bułę oraz pana posła Koseckiego. Wszystkie przedstawione osoby wyraziły zgodę. Proszę o zgłoszenia z Klubu Parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Czy musimy przedstawić zgłoszenia w dniu dzisiejszym?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nie. Zgłaszamy osoby obecne. Z Klubu Poselskiego SLD został zgłoszony pan poseł Tomasz Garbowski. Bardzo proszę.

Poseł Grzegorz Janik (PiS):

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości chciałbym już dziś zgłosić pana posła Schreibera i siebie. Ile jeszcze mamy wakatów?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jeszcze dwie osoby.

Poseł Grzegorz Janik (PiS):

Kolejne osoby zgłosimy jutro.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dobrze. Z Klubu PSL nie został nikt zgłoszony i nikt nie może się zgłosić z obecnych na sali posłów. Z Klubu Ruchu Palikota też nie ma przedstawicieli. Z Klubu Solidarnej Polski ktoś może się zgłosić? Nie ma przedstawiciela. W związku z tym mamy pięć wakatów. Przyjmijmy zasadę, że przyjmiemy ten skład podkomisja jej ukonstytuowanie przełożymy na dzień jutrzejszy, bo zapewne będziemy mogli dokooptować do składu nieobecnych posłów.

Kto jest za przyjęciem składu podkomisji, który będzie trzeba uzupełnić? (7) Dziękuję, kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (0)

Stwierdzam, że wszyscy obecni przyjęli ten skład podkomisji. Jutro podkomisja się ukonstytuuje.

Czy pan poseł ma wniosek formalny, czy uwagę bieżącą?

Poseł Grzegorz Schreiber (PiS):

Mam uwagę bieżącą. Bardzo bym prosił, aby pan przewodniczący wyegzekwował od pana komendanta Policji odpowiedź na moje pytania. Komendant opuścił salę i nie odpowiedział na moje pytanie. Mało tego – stwierdził, że pracował na innym dokumencie niż ten, który został dostarczony Komisji. To zdumiewające, aby dostarczono nam inny dokument, niż ten, na jakim pracował komendant Policji. Prosiłbym o to, aby dopilnował pan wyjaśnienia tej sprawy.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pytanie pana posła zostanie skierowane do pana komendanta z prośbą o odpowiedź. Bardzo proszę, głos ma pan Jan Tomaszewski.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, przypominam tylko sprawę Stadionu Narodowego imienia Kazimierza Górskiego. Mieliśmy coś zrobić w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pamiętam. Stwierdzam do protokołu, że odbyły się drużynowe igrzyska parlamentarne w Rosji. Nasza drużyna w futbolu ponownie wygrała w finale z Rosją 3:1. Koledzy z Prawa i Sprawiedliwości wygrali w badmintona – zajęli 1. i 3. miejsce. W szachach drużynowo zajęliśmy 3. miejsce. Grzegorz Janik heroicznie walczył w ping ponga i zajął miejsce w pierwszej dziesiątce. W tenisie nie udało się nam odnieść większych sukcesów. Łącznie zostaliśmy sklasyfikowani na 4. pozycji ze względu na punkty karne, gdyż nasza delegacja nie miała podwójnych zawodników w niektórych dyscyplinach sportu. Generalna atmosfera jest tam taka, że kto wygrywa w piłkę, ten wygrywa wszystko a więc wygraliśmy. Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie Komisji.